

PREMIA "AMERYKI"

Za 40c będziemy posyłać "Amerykę" od tej pory do 1 stycznia 1899 roku.

Za \$1.50. Kto zapłaci \$1.50 na cały rok z góry, to może wybrać z katalogu książek z katalogu za 50c.

Za \$2.00. Kto przysła \$2.00, zamiast \$1.50, to może wybrać z katalogu książek z katalogu za \$1.00 i pokwitowany będzie za gazetę na cały rok. Jeżeli kto nie chce książek, może wybrać tuzin tyżeczek, które warte są \$1.00.

Za \$2.00. Specjalnie na krótki czas dajemy nadzwyczajne premie: (1) "Amerykę" na cały rok, (2) Dwaście tomów "Tysiąc Nocy i Jedną," (3) Przesyłkę samą opłacamy. Skorzystajcie z tej oferty dopóki czas.

Za \$2.00. Specjalnie na krótki czas dajemy nadzwyczajne premie: (1) "Amerykę" na cały rok, (2) 48 zeszytów "Zbiór Poemów Polskich," zawierający wszystkie pieśni, deklamacje, marsze itd., warte \$4.80, (3) Przesyłkę samą opłacamy.

Za \$2.50. Kto przysła \$2.50, to będzie pokwitowany za gazetę na cały rok i w prezencie może wybrać "Stereoskop," z 24 widokami Młki Państwa, lub książkę z katalogu za \$1.50.

Za \$3.00. Specjalnie na krótki czas dajemy nadzwyczajne premie: (1) "Amerykę" na cały rok, (2) Dwaście tomów "Tysiąc Nocy i Jedną," które zawierają 63 nadzwyczaj ciekawych powieści. (3) 48 zeszytów "Zbiór Poemów Polskich," (4) Przesyłkę samą opłacamy.

Za \$3.00. Specjalnie na krótki czas dajemy nadzwyczajne premie: (1) "Amerykę" na cały rok, (2) Biblię czyłcałkowicie Piśmo Święte i kłitować za "Amerykę" na 1 rok. Biblija sama warta \$5.00.

AGENCI "AMERYKI."

Władysław Michalski kolektuje obecnie w Buffalo.

Michał P. Paryski będzie kolektował w La Salle, Peru, Spring Valley, Wenona, Minon i innych miastach w stanie Illinois.

Antoni Lubicz kolektuje w Chicago, Ills., Milwaukee, Wis., i w miastach okolicznych.

S. Pankowski 114 Georgia ave., Brooklyn, N. Y., jest stałym agentem na Brooklyn, New York, Jersey City, Newark, Patterson itd.

Feliks Janiszewski kolektuje w Detroit.

Bazyli Cichocki kolektuje w Winnipeg, Pleasant Home i okolicznych miastach w Kanadzie.

Na okaz posyłamy jeden numer gazety darmo. Na kredyt gazety ni książek nie wysyłamy.

Podarunki dostają tylko ci abonenci, którzy opłacają na cały rok z góry (t. j. \$1.50).

Nasi agenci mają ze sobą różne książki, które wydają na premie do gazet i sprzedają po nader niskich cenach. Zwracamy uwagę, że agenci nie są w stanie wziąć za siebie wszystkich książek; ale gdy kto chce nabyć jaką książkę, którą agent ze sobą nie ma, to niech agentów zapłaci według ceny katalogu, a my z księgarni wyślemy natychmiast żadaną książkę.

Agenci wydają kwity na każdą odebraną sumę.

Pieniądze i listy należy przysłać prosto do wydawcy, pod adresem:

A. A. Paryski,
325 Huron street,
Toledo, Ohio.

Potrzebujemy agentów do sprzedawania książek i zbierania abonentów. Sprytny człowiek może zarobić łatwo \$1000 na rok.

WSKAZÓWKI DLA ZAMAWIAJĄCYCH GAZETĘ I KSIĄŻKI.

1. Wszelkie listy i obelanki prosimy pisać tylko na jednej stronie papieru.
2. Należy wypisać wyraźnie tytuły książek żądanych, w jakiej oprawie, i wymienić cenę każdej książki osobno.
3. Adres swój prosimy pisać wyraźnie i w każdym liście, bez względu na to, jak często kto pisze do nas.
4. Pieniądze na książki najbezpieczniej jest przysłać przez pocztę (Post-office Money Order lub Express (Express Money Order). Przekazy pieniężne należy przysłać do nas, bo bez jakowychkolwiek pieniędzy nie możemy odebrać. Gdzie trudno dostać "Money Order," wówczas można pisać do nas w liście rejestrowanym (Registered Letter). Przyjmujemy czek i drafty bankowe, ale kto osyła czek przysłać do nas powinien dołączyć \$5c. na koszt kolektowania i czekować na siebie przekaźnika. Wskazywać należy na adres: "A. A. Paryski, Toledo, Ohio." Wskazywać należy na adres: "A. A. Paryski, Toledo, Ohio." Wskazywać należy na adres: "A. A. Paryski, Toledo, Ohio."

5. Czasami nie mamy żądanych książek w zapasie, więc prosimy cierpliwie czekać choć tydzień. Gdybyśmy nie byli w stanie dostarczyć jakiej książki w przeciągu tygodnia, to zawiadomimy o tem, a na żądanie wyślemy inną książkę w odpowiedniej cenie lub pieniądze zwrócimy. Przy reklamach prosimy podać datę wysłanego obelanki, ile pieniędzy wysłano, i na jakie książki. Reklamę uwzględnimy tylko w przeciągu 30 dni.

Przesyłkę od wszystkich książek, sprzedawanych podług cen katalogu, samą opłacamy. Na kredyt gazety ni książek nie wysyłamy, tylko po odebraniu należności.

Księgarni, stornom, agentom i bibliotekom odstawiamy rabat.

Pieniądze i listy należy przysłać pod adresem:

A. A. PARYSKI,
PUBLISHER,
TOLEDO, OHIO.

ODEZWA.

Szanowni Rodacy!

Potrzeba dobrego podręcznika do nauki języka angielskiego, oraz dobrego słownika polsko-angielskiego i angielsko-polskiego jest aż nadto pojmowaną przez nasze społeczeństwo. Wydawnictwa takiego nikt się nie chciał do tej pory podjąć z powodu ogromnych kosztów.

Niżej podpisany, postanowiłem tę ważną potrzebę naszego społeczeństwa zaspokoić.

W roku 1899-ym zacząłem wydawać w wielkich miesięcznych zeszytach, objętości 128 do 160 stron, rozmiaru 6x9 cali:

1) "Podręcznik do Nauki Języka Angielskiego dla Samouków."—Podręcznik ten zawierać będzie to wszystko, co teraz zawierają różne podręczniki polsko-angielskie,—jakoto: Ollendorffa, Baranowskiego, Bergera, Reussnera itp.—ale w formie jasnej, praktycznej i z uwzględnieniem nowych zwrotów w mowie angielskiej, oraz polskiej. Prawidła wymowy angielskiej, które szwankują we wszystkich dotychczasowych podręcznikach, będą w moim podręczniku starannie poprawione. Jednym słowem będzie to najlepszy podręcznik do nauki języka angielskiego.

2) "Słownik Angielsko-Polski i Polsko-Angielski." Słownik mój będzie obejmować przynajmniej 10 razy więcej wyrazów, niż obejmuje np. Chodźki. Wszystkie wyrazy będą podzielone na sylaby, aby słownik ten był pewnym podręcznikiem dla drukarzy. Sylaby akcentowe oznaczone będą w każdym wyrazie apostrofami. Oprócz suchego tłumaczenia wyrazów podane będą przykłady z mowy, jak angielskiej tak i polskiej. Słownik mój zawierać będzie wszystkie techniczne wyrazy ostatnich czasów, jak również naukowe, tak że będzie to podręcznik nie tylko dla uczonych, ale dla wszystkich mechaników oraz samouków. Nadto słownik będzie zawierał wiele ilustracji.

Nad powyższym podręcznikiem i słownikiem pracuję już od lat 15. Przez ten czas nagromadziłem wiele materiału, potrzebnego do stworzenia tak wielkiego dzieła. Mam nadzieję, że nie będzie ten słownik ustępować pod żadnym względem dotychczasowym dykcjonarzom angielskim.

Wydanie zamierzonego dzieła, nie licząc w to mojej osobistej pracy, będzie kosztować około 25,000 dolarów. Książki będą drukowane na najlepszym, mocnym papierze. Podręcznik będzie obejmować 2 tomy a Słownik 10, razem dwadzieścia tomów. Każdy tom po wyjściu z druku będzie kosztować \$1.50, a wszystkie 12 tomów razem \$15.00. Kto jednak przysła pieniądze na to dzieło przed ukończeniem wydawnictwa, korzyść będzie z następujących cen:

na 12 tomów przedpłata wynosi tylko \$3.00;
na 2 tomy, tj. tylko Podręcznik, przedpłata wynosi tylko \$1.00.

Kto chce z tych cen korzystać, musi pieniądze przysłać przed dniem 31-ym grudnia 1898 roku.

Pierwszy tom wyjdzie w styczniu 1899 roku i cena wtedy będzie podwyższona.

Pieniądze należy przysłać pod adresem:

A. A. Paryski,
325 Huron street,
Toledo, Ohio, U. S. America.

Kalendarz Maryanski

NA ROK 1899

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU.

Cena dawniej 25 centów.

Teraz tylko 15 centów wraz z przesyłką.

W tym roku będziemy mogli "Kalendarze Maryanski" sprzedawać agentom po bardzo niskich cenach.

"Kalendarz Maryanski na rok 1899" na premie do "Ameryki" nie wydajemy. Sprzedajemy tylko za gotówkę po 15 centów. Należność można przysłać w znaczkach pocztowych.

Piszcie zaraz po kalendarz, bo może ich wkrótce zbraknąć.

Adres:

A. A. Paryski,
325 HURON ST.,
TOLEDO, OHIO.

SPRAWY BIEŻĄCE.

Senator Mark Hanna jest przeciwnikiem prezydenta McKinleya, a jak niektórzy twierdzą, jego bankierem i dobrodziejem. Dla tego też jego mowy i programy zasługują na podwójną uwagę, gdyż są nie tylko zdaniem jednego polityka, lecz rzucają zazwyczaj światło na zamiary i poglądy centralnego rządu Unii, który, niezależnie od kongresu—ma sporą swobodę działania.

Otóż tenże Hanna wypowiedział zdanie co do przyszłego losu Kuby, zdanie, nacechowane bezwzględnie samolubstwem. Mówił on: "Hiszpanie kubańscy, mieszańcy, dalej murzyni i mulaci, cała ta dzisiejsza ludność wyspy jest,—według niego—skazaną na zagładę ekonomiczną, a co zatem idzie, na zagładę polityczną. Za lat dwadzieścia cała ziemia na Kubie przejdzie w ręce amerykańskie. Wówczas Kuba będzie raz na zawsze uspokojona. Do tej pory Unia będzie utrzymywała na wyspie do 60,000 żołnierzy, co zapewni spokój i pozwoli bezpiecznie rozwijać się tamtejszemu przemysłowi i rolnictwu. Utrzymanie tak znacznej siły wojennej pociąga za sobą również i wydatki, lecz te wydatki nie pójdą na marne, ponieważ wrócą się one w postaci opłat skarbowych, w postaci spógowanego dobrobytu, w postaci osł przywozowych."

Niezależnie od powiększenia armii lądowej, Ameryka musi powiększyć i flotę wojenną. Rząd już dzisiaj nie czeka na poparcie kongresu, zamówił kilka okrętów wojennych.

"Co do Portoryko," mówi Hanna, "to mieszkańcy tamtejszych trzeba przerobić na dobrych obywateli amerykańskich. Przyjdzie to samo przez się, gdy owi mieszkańcy poznają dobroczynny wpływ praw Unii; gdy się zapoznają z dobroczynnym duchem tych ostatnich; gdy zaczną żyć w lepszych warunkach ekonomicznych. Trzeba więc ich będzie zaprowadzić do samorządu, do umiędzynarodowienia, do samodzielnego myślenia o własnych potrzebach i zaspakajania tych ostatnich. Na to trzeba będzie dłuższego czasu, gdyż przyswojenie sobie zalet charakteru amerykańskiego nie pójdzie tak łatwo."

Ze słów Hanny wynika jasno, że Stany Zjednoczone uporczywie powracają do myśli zagarnięcia dla siebie nie tylko Portoryko, lecz i Kubę. Ponieważ atoli natychmiastowy zabór tej ostatniej mógłby wśród kubańczyków zrodzić myśl powstania, przeto postanowiono w Washingtonie zagarnięcie wyspy oprzeć na podstawach ekonomicznych, to jest na wykupywaniu gruntów, na zapuszczeniu żaglonów przez kapitał amerykański.

Idea rozbrojenia, idea pokoju, zajmują teraz opinię całego świata. Wobec tego warto wspomnieć, iż pierwszym pisarzem, który teoretycznego pokoju chciał oprzeć na zasadach prawnych i chciał ją ująć w ramy naukowe, był książę Karol Ireneusz Castel, francuz. Wydał on w 1818 r. dzieło pt. "Projet de paix perpetuelle entre les souverains chretiens" (Projekt wiecznego pokoju pomiędzy panującymi chrześcijanami). Dzieło jego onego czasu wywarło wrażenie niesłychane. Z projektem wiecznego pokoju wystąpił również sławny filozof Kant, strasząc go w dziele pt. "Zum ewigen Frieden" (O wiecznym pokoju). Przemawiał on tam za międzynarodową gościnnością, nie przeogrywając, iż w niespełna lat sto, jego rodacy zastosują do oduzoziemości kasto starożytnych: "oboy — to wróg." Z innych filozofów o wiecznym pokoju pisali Leibnitz, Montesquieu, Rousseau, Voltaire, Lessing, Bentham, Herder. Praktycznie w stulecie 19-ym ideę pokoju u siebie wprowadzić w czyn tak zw. "ligę pokoju," które chcą, by spory między narodami rozstrzygały sądy polubowne. Popad do działalności w

tem kierunku dali kwakrowie angielscy przed 1830 rokiem. Potem w 1830 założył taką ligę hr. Cellon w Genewie. Duszą ruchu był kwakier Elish Burrit, pierwszy prezydent pierwszego zjazdu przyjaciół pokoju w 1847 r. w Londynie. Od tamtych zjazdów powtarzają się stale w rozmaitych miastach europejskich. Sądy polubowne rozstrzygnęły spór w r. 1863 pomiędzy Anglią i Brazylią; w 1869 r. spór pomiędzy Anglią i Portugaliją; w 1872 r. spór pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Anglią; w 1886 spór pomiędzy Hiszpanią i Niemcami o wyspy Karolińskie (sędzią był Leon XIII); w 1893 spór między Anglią i Stanami Zjed. o połów fok. Stworzone wreszcie instytut prawa międzynarodowego, który popiera i opracowuje regulaminy dla takich sądów polubownych. Może wiek XX zupełnie tedy wojen znać nie będzie.

Pięć pułków, znajdujących się w San Francisco, otrzymało rozkaz niezwłocznego udania się w podróż do Manili. Są to pułki z Iowa, Kansas, Tennessee, Washington i Oregon. Rozkaz wyjazdu tych pułków do Manili stoi w związku z planem utrzymywania 20,000 wojska na Filipinach, 60,000 na Kubie i 12,000 na Porto Rico.

Anglia szuka sprzymierzeńców. Skoro się zawiadła na Amerykę, skoro się zwróciła się znowu do Niemców, którzy już oddawna ofiarowywali swoją przyjaźń. Traktat świeżo zawarty pomiędzy obu państwami ma tworzyć pierwszy szczebel do ściślejszego sojuszu. Treścią traktatu jest przyzwolenie Anglii na terytorjalne nabytki Niemiec w Azji Mniejszej, podczas gdy Niemcy mają wzajemnie popierać zniesienia trybunałów mieszanych europejskich w Egipcie—ważną przeszkodę do utrwalenia tamże panowania Anglii—i zgadzają się na wydzierżawienie przez Anglię zatoki Delagoa.

Z KAPITOLU NARODOWEGO.

(Korespondencya "Ameryki.")

Washington, 22 wrzeź. 1898.

Rząd jest zdecydowany wysłać na Kubę 60,000 wojska. Za dwa tygodnie wysłane będzie 10,000, a następnie wysłane będzie tam wojsko w takiej ilości, jaka będzie potrzebna do objęcia załogi, w miarę tego, jak opuszczają Kubę wojsko hiszpańskie. Hiszpańskie go wojska na Kubie jest 100,000.

Nasz rząd związkowy posiada w ręku dowody, że Niemcy starają się usilnie złożyć coś dla siebie na Filipinach. Na rozkaz rządu berlińskiego badał naczelny wódz niemieckiej floty azjatyckiej różne wyspy i doszedł do przekonania, że największe pokłady najlepszego węgla znajdują się na wyspie Cebu, należącej do grupy wysp Visaya. Niemiecki kontradmirał Diedrich otrzymał rozkaz objęcia Cebu w swoje posiadanie, lecz rząd Stanów Zjednoczonych przeszkodził temu zamiarowi. W tym celu eskadra Dewey'a zostanie znacznie wzmożona.

Komisarze amerykańscy, którzy wraz z komisarzami hiszpańskimi mają ułożyć warunki pokoju, odjechali w dniu 17 bm. okrętem "Campania" do Europy, podążając do Paryża. W skład komisji wchodził: były sekretarz stanu, William R. Day, senatorzy związkowi, Wm. P. Freye, Cushman K. Davis i George Gray, oraz były poseł Whitelaw Reid.

W ich towarzystwie znajdują się nadto: J. B. Moore, sekretarz i doradca komisji; John R. Mear-

thur, podsekretarz; Frank Brannigan, skarbnik; stenografistki, paniny Atkinson i McNaughland; woźni, Edward Savoy i Henry Foorman.

PRACA I KAPITAŁ.

Washington. — Sprawozdanie miesięczne wykazuje, że w miesiącu sierpniu sprowadzono do Stanów Zjednoczonych towarów za \$49,176,844 tj. o \$9,500,000 mniej niż w zeszłym roku w tymże czasie. Wywieziono zaś za granicę towarów amerykańskich za \$83,262,478, czyli o \$4,000,000 więcej niż zeszłego roku. W przeciągu 8 miesięcy tego roku sprowadzono towarów mniej niż w zeszłym roku za sumę \$119,913,739, a w tymże czasie wywoz powiększył się o \$136,976,676. Wskutek tego złota do kraju przybyło za \$90,000,000 więcej w tym roku, niż w zeszłym. Wykazuje to nadzwyczaj świąteczny wzrost przemysłu amerykańskiego. Taryfa okazuje się korzystną dla krajowego przemysłu.

St. Louis, Mo.—Odbył się tu zjazd fabrykantów cygar i tabaki do zucia, w celu zorganizowania "trustu."

Buenos Ayres, Chili.—Robotnicy w warsztatach rządowych, gdzie wyrabiano różne rzeczy dla armii i marynarki, zastrajkowali o wyższą płacę i zniesienie godzin pracy z 10 i pół na 9. Rząd podwyższył płacę i godziny pracy zniżył na 9 i pół.

Monongahela City, Pa.—Kopalnie, należące do firmy Jutte & Co. rozpoczęły pracę w trzech "tunelach," w dniu 20 września. Kapitałiści zgodzili się płacić robotnikom ceny "unijne."

DROBNOSTKI.

—W Pradze odbył się dnia 22 sierpnia czesko-słowiański wiec katolicki. W wiecu wzięło udział wielu członków stronnictwa konserwatywnego i właścicieli dóbr ziemskich. Wiec zgalił przemową Kardynał Arcybiskup Shoenborn.

—W bitwie pod Omdurman padło 10,800 derwiszów. Liczba rannych wynosi 16,000. Prócz tego 300 do 400 derwiszów zabito w mieście. 3,000 zdrowych muzułmanów wzięli Anglii do niewoli.

—W Little Rock, Ark., umarła w 30 roku życia negerka Mary Masque, która wazyła 700 funtów. Była to najcięższa kobieta w Stanach Zjednoczonych.

—Prezydent i inni wyżsi urzędnicy związkowi przyjęli zaproszenia na odwiedzenie wystawy w O. maha.

—Następca Woodruffa, prezydenta kościoła Mormonów, jest George O. Cannon.

—Ze Santiago donoszą o 49 nowych wypadkach febr. Ogółem choruje na febrę 369 osób.

—Na Porto Rico czwarta część wojska amerykańskiego jest zła na chorobę.

Czego życzyć "Ameryce?"

Abonentów milion życzyć Z pism największej "Ameryce."

Która gazeta jest najlepsza?

Jak kto nie ma we łbie bzik, Głośno krzyknij: "Ameryka!"

Czego niema w "Ameryce?"

Kłótni, brudów, polemiki Niema w szpaltach "Ameryki."

BOGACTWA PODBIEGUNOWE.

Okolice podbiegunowe wydają się na pierwszy rzut oka jałowemi, czynią wrażenie, jak gdyby człowiekowi nie, coby mu mogło wyjść na pożytek ofiarować nie mogły, a jednak w rzeczywistości ziemia zawiera tam w swoim łonie bogactwa, z których od wieków już różne narody obficie czerpały.

Taką kopalnią bogactw było na dalekiej północy morze oblewające Spitzberg, w którym roilo się od niezliczonych stad wielorybów. Od początku wieku XVII uwiły się po tem morzu całe floty za tym zwierzem a najliczniejsze między nimi były holenderskie i angielskie. Od roku 1669 do 1778 wysłała sama Holandia na północ wielorybów w okolice Spitzbergu 14. 167 statków, które przewiozły do ojczyzny 57,590 wielorybów.

Nie dziw zatem, że te kolosy wodne dokoła Spitzbergu zupełnie wypięcone zostały. Obecnie odbywają się również na morzu Lodo watem i w samych okolicach polarnych zawzięte polowania na rozmaitego rodzaju zwierzęta wodne, zwłaszcza na najdalej na północ wysuniętych wodach Norwegii, koło Spitzbergu, Jan Mayenu, Islandyi, Grenlandyi i północnych brzegów Alaski i na morzu Berynga, gdzie Rosyane i Amerykanie na wielką skalę uprawiają połów fok. Na północnem wybrzeżu Ameryki polują znowu Amerykanie do dziś dnia jeszcze na wieloryby.

Niektórzy poławiacze odcinają głowy wielorybom, z których wydobywają faszbin, a resztę zwierzęcia odrzucają. Jedną głowę wieloryba może dać faszbinu za kilka tysięcy dolarów. Inni, oprócz faszbinu, cenią także tran wytapiany z tłuszczu wielorybiego, a tranu tego z jednego zwierzęcia można mieć również za kilka tysięcy dolarów. Wody zachodniej Grenlandyi, zatoki Baffina i t. d. są prawie wyłącznem polem działania dla statków szkockich. Bardzo rozwinięty połów wielorybów mają Norwegowie na najdalszych wybrzeżach północnej Norwegii, gdzie wieloryby aż do najnowszych czasów żyły w spokoju prawie, a to z przyczyny starej, złej metody połowania. Według niej, wielorybnik rzucił na wieloryba harpun z łodzi, w której z zwierzęciem nie mógł nadążyć i nie mógł go osiągnąć. Dopiero wynalazek harpunów z granatami umożliwił łatwe zabijanie tych zwierząt, odznaczających się wielką siłą i zwinnością ruchów.

Oprócz wielorybów posiada Morze Lodowate i inne jeszcze skarby. W jednej z najzimniejszych części jego, na północ od Syberii, leży wśród wód pustynna grupa wysp, zwanych Nową Syberią. Niesłychane mnóstwo kości słoniowej ze stoniami kopalnego znajduje się w załomach skał tamtejszych, a od wielu już lat rosyjscy kupcy eksploatują ten artykuł. Nowa Syberia jest olbrzymim skarbem wskutek tego. Przez ośm miesięcy w roku pokryte jest morze w tych stronach powłoką lodową, która w lecie rozpada się na skaliste bryły lodu, czyniące nader niebezpieczną żeglówkę po tamtejszych wodach i to jest przyczyna, że wyspy Nowej Syberii nie są zamieszkałe.

W jednym z poprzednich okresów historii naszej ziemi, posiadały te okolice daleko łagodniejszy klimat. Tam miał swoją siedzibę, obok innych zaginionych już zwierząt, olbrzymi mamut, którego kły już oddawna znajdowano na wybrzeżach syberyjskich, a które w niewyczerpanych warstwach leżą na wyspach Nowej Syberii.

Istnienie tych kości odkrył jeszcze w r. 1759 pewien jakut, na wiskiem Etesikan, który, o ile wiadomo, pierwszy dotarł do wielkiej wysepki, leżącej naprzeciw przylą-

du syberyjskiego Nos, ale z odkrycia tego umiał skorzystać dopiero kupiec rosyjski Lachow. Ten, będąc w roku 1770 na przylądku Nos, spostrzegł trzode dzikich renów, pędzących z północy po białej przestrzeni lodu. Natychmiast ich śladem w przeciwnym kierunku puścił się na północ saniami, ciągniętymi przez psy. Przenocował na jednej z wielkich wysp, odkrył dalej w kierunku północnym mniejszą wyspę, po za którą ciągnęły się ślady renów dalej jeszcze na północ. Z powodu spiętrzonego mas lodu musiał zaniechać dalszego posuwania się na północ. Lachow otrzymał od cesarzowej Katarzyny II-ej pozwolenie nadania odkrytych przez siebie wysp swego nazwiska i wyłączne prawo połowania na tych i na innych wyspach, któreby jeszcze odkrył.

W trzy lata później Lachow ruszył powtórnie w te okolice. Było to podczas lata, a płynąc w łodzi po morzu, spostrzegł wówczas po raz pierwszy, że wielka wyspa, którą odkrył, była cała pokryta kośćmi i olbrzymimi zębami. Po krótkim pobycie na mniejszej wyspie, której skały nawet latem były pokryte lodem, podążył odważnie jeszcze dalej na północ i wtedy odkrył trzecią wielką wyspę, na której znalazł również wielką ilość kości mamuta. Od kół, który jeden z jego ludzi na tej wyspie przez zapomnienie zostawił, otrzymała ona nazwę "Katielnej ostrow", to jest "Wyspa kotłowa."

Ocorocnie oddał wyspę Lachow poszukiwacz kości mamutowej na te wyspy, a na największej, na Lachowie, zbudował chaty i obszerne magazyny. Po śmierci Lachowa oddał rząd rosyjski w roku 1805 monopol eksploatacji kości mamuciej kupcowi Serowackiemu, osiadłemu w Jakucku, który kazał zbadać Nową Syberię.

Na wschód od Katielnej, odkrył Sannikow jeszcze jedną wielką wyspę, nazwaną wyspą Fadjewa od poszukiwacza kości słoniowej tego nazwiska, który pierwszy tam zbudował mieszkanie zimowe. W następnym roku odkryli poszukiwacze kości słoniowej dalej na wschód nową wielką wyspę, która otrzymała nazwę właściwej Nowej Syberii. Bogactwo kości na tych wyspach jest tak wielkie, że zdaje się, iż się nigdy nie wyczerpie.

Wyprawa, wysłana przez rosyjskiego kanclerza pod przewodnictwem podróżnika Hedenstoema, do której należał także Sannikow, przekonała się, że zapasy kości mamuciej leżą na całej wyspie Lachow i w nawet daleko od brzegów na dnie morskiem. Na wyspie Katielnej wynioślejsze miejsca były pokryte kośćmi, kłami i zębami przedpotopowego mamuta, nosorożca i bawołu. Jeszcze obfite zapasy zębów mamucich znaleziono na najdalej na wschód położonej wyspie Nowej Syberii, gdzie Sannikow zebrał w roku 1809 blisko 5.000 kilogramów kopalnej kości słoniowej. Na targach w Jakucku. Ochocku, Turuchańsku i Tobolsku nad Irgiszem, mają kupcy co roku taką ilość kości na sprzedaż.

W roku 1885 wyruszyła za inicjatywą petersburskiej akademii umiejętności ekspedycja pod przewodnictwem dra Aleksandra Bungego na wyspy Nowej Syberii i wówczas to znalazł dr. Bunge cały szkielet mamuta.

O przedpotopowej faunie okolic podbiegunowych świadczą znalezione na Lachowie kości, które, jak stwierdzono, należały niegdyś do następujących gatunków zwierząt: tygrysa, wilka, lisa północnego, rosomaka, niedźwiedzia brunatnego, jakiegoś ryjowca, leminga, zająca, bizonia, pizmowca, wschodnio-syberyjskiego jelenia, antylopy Sajga, dzikiego konia, nosorożca wełnistego i mamuta.

O przedpotopowej faunie okolic podbiegunowych świadczą znalezione na Lachowie kości, które, jak stwierdzono, należały niegdyś do następujących gatunków zwierząt: tygrysa, wilka, lisa północnego, rosomaka, niedźwiedzia brunatnego, jakiegoś ryjowca, leminga, zająca, bizonia, pizmowca, wschodnio-syberyjskiego jelenia, antylopy Sajga, dzikiego konia, nosorożca wełnistego i mamuta.

Każde z powyższych gatunków zwierząt żyje obecnie w krajach, bardzo na południe wysuniętych. Nosorożce wełniste i mamuty wyginęły zupełnie, a tylko niedo-

bitki pizmowca, świadki minionego okresu dziejowego ziemi, znajdują się jeszcze w niektórych okolicach pod biegunem np. w najdalszych i najnieprzystępniejszych częściach Grenlandyi, t. j. na jej wschodnim i północnem wybrzeżu. W czasach, kiedy wzmiankowane zwierzęta żyły, panował pod biegunem klimat łagodny, kraj rozciągał się daleko, dalej niż teraz na północ, a rosły na nim gęste bory. Na obfitych pastwiskach pasły się nieprzeliczone stada mamutów, nosorożców i pizmaków. Proces rewolucyjny, jakiemu ziemia ciągle ulega, zmienił i tu jej powierzchnię całkowicie. Zmiana cała dokonana się w ciągu tak długich wieków, że ich liczby obecnie obliczyć nie zdołamy.

Okolice, gdzie niegdyś była bogata roślinność, zostały zalane, wskutek jakichś katastrof nieznanych, falami morskimi na olbrzymiej powierzchni, a coraz większe i dłuższe zimna wytepiły doszczętnie wszystkie gatunki zwierząt. Pozostałe po nich resztki, stanowią teraz bogactwo Nowej Syberii, są przedmiotem ożywionego handlu.



Parowce do DETROIT, FLATS i PORT HURON kursują od poniedziałku. W powszednie dni odchodzi o godz. 8:30 rano, w niedzielę o 9 rano; powracają w powszednie dni o 7:30, w niedzielę o 8:30. Przejazd do Detroit 75c od osoby; \$ 35 biulet w obie strony. Ekspedycja co nie więcej niż 40 dni i napowrót. W dniu powszednim 75c tam i napowrót. Dok. przy ul. Adamsa.

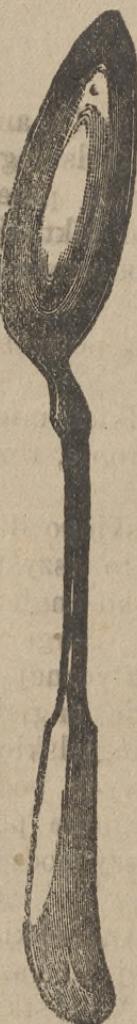
MILBUSHARE, Agent.
Telefony—Bell's, 1504; Harrison, 104.

Tuzin łyżeczek do herbaty

\$1.00.

"Ameryka" na rok i 12 łyżeczek

\$2.00.



Żyżeczki te są lane ze stali i grubo platerowane, tak że nigdy nie utracą swej podobizny do czystych srebrnych żyżeczek. Na licytacjach i w sztorach żyżeczki te sprzedają za srebrne i biorą po \$2.00 do \$3.50 za tuzin. Ale my nie chcemy nikogo oszukać, mówimy więc prawdę z czego żyżeczki są. Ręczymy, że każdy będzie zadowolony z tych żyżeczek. Jeżeli kto nie był kontent to może żyżeczki nam zwrócić i pieniądze dostanie napowrót. Same żyżeczki sprzedajemy po \$1.00 tuzin, a dla tych co przysięgą prenumeratę z góry, tylko 50 centów, czyli gazeta i tuzin żyżeczek tylko \$2.00.

A. A. PARYSKI,

325 Huron st.,
Toledo, Ohio.

WEBER'S

Blisko przez 30 lat znany jako pierwszorzędny Skład Ubrań i Przyborów Toaletowych w mieście; blisko przez 30 lat, żaden inny sztor w mieście nie był w stanie wyrównać dobroci naszych towarów, ani naszym regularnie niskim cenom; blisko przez trzydzieści lat zatem sztor nasz był pierwszym pod względem niskich cen, dobroci towarów i uczciwego prowadzenia handlu.

Przodujemy dotychczas w niskich cenach — i pragnęlibyśmy zajmować to samo stanowisko przez następne lata prowadzenia naszego interesu.

Jesienny i zimowy sezon rozpoczynamy olbrzymim zapasem Ubrań dla Mężczyzn, Chłopców i Dzieci, świeżym zapasem Kapeluszy i Czapek, oraz Przyborów Toaletowych Męskich, a wszystkie te zapasy lepsze jeszcze i wybór większy niż po lata poprzednie. Pewni też jesteśmy, że towarom naszym pod względem jakości i dobroci nie dorównają towary żadnego innego składu, podczas gdy ceny nasze zostaną jak zawsze

NAJNIŻSZE
W CAŁYM MIEŚCIE.

ODWIEDŹCIE NAS!
NAPEWNO SIĘ WAM TO OPŁACI!

Mamy polskich klerków.

WEBER'S

407-409-411 MONROE UL.



Kto zapłaci nam wszystko co zalega za gazetę i na rok z góry, dostanie w prezencie

OBRAZ KRÓLÓW POLSKICH,

Na pięknym gлянсованым papierze, 28 x 36 cali.

Jest to jedyny obraz przedstawiający królów w stojących postawach, przez co osobisty charakter każdego króla jest doskonale uwidatniony. Rysunki wykonane są przez najlepszego rysownika polskiego,

Walerego Eljasza,

WEDEUG NASTĘPUJĄCYCH ŹRÓDEŁ:

Plast, Ziemowit, Leszek i Ziemowit na podstawie rądy z ówczesnej epoki.
Mieczysław I. wedle tradycyjnie utrzymywanej, podobizny w znanych portretach polskich monarchów.
Bolesław IV. wedle najdawniejszego wyobrażenia na epistych podwojów gniazdańskich.
Mieczysław II. wedle współczesnej miniatury w księgach liturgicznych odarowanej przez księżniczkę Małgudę.
Kazimierz I. wedle tradycyjnie utrzymywanej podobizny w dziele "Poczet polskich królów i książąt."
Bolesław Śmiały i Władysław Herman wedle współczesnych kronik i tradycyjnych podobizn.
Bolesław Krzywousty, Władysław II. i Bolesław Kędzierzawy wedle wyobrażeń na współczesnych pieniądzech.
Mieczysław Stary wedle swej pieczęci i wedle wizerunku na patencie współczesnej w kole gładzie kaliskiej przechowywanej.
Kazimierz Sprawiedliwy i Władysław Łaskonogi wedle opłiwów współczesnych kronik i tradycyjnych ich wyobrażeń.
Leszek Biały i Bolesław Wstydliwy wedle współczesnych pieczęci.
Leszek Usarny wedle pomnika w kościele XX. Dominikanów w Krakowie i posąg wizerunku na pieczęci.
Henryk Będziński wedle swego pomnika w kościele św. Krzyża w Wrocławiu.
Przemysław wedle wizerunku na majestatycznej pieczęci.
Wacław wedle pieczęci i wyobrażeń współczesnych co do ubioru.
Władysław Ełkietz wedle grobowca na Wawelu i podług wyobrażenia na pieczęci z roku 1315.
Kazimierz IV. wedle pomnika na Wawelu z uszczelnieniem korony, berła i ostróg przechowywanych w jego grobie.
Ludwik wedle pieczęci.
Jadwiga podług portretu na drzewie genealogicznem Habsburskiem w Wiedniu i wedle pieczęci tejże królowej.
Władysław Jagiełło wedle wyobrażenia na grobowcu na Wawelu z krzyżem dochowanym w skarbcu katedralnym krakowskim.
Władysław Warneńczyk wedle pieczęci swej i najdawniejszego swego wizerunku.
Kazimierz Jagiellończyk i Jan Olbracht wedle pomników na Wawelu.
Aleksander wedle współczesnych rycin, tak w statucie Ełskiego, jak i innych.
Zygmunt I. wedle współczesnych portretów i rycin.
Zygmunt August wedle portretu i drzeworytu współczesnego.
Henryk Walcy wedle współczesnych rycin.
Siegismund Batory podług olejnego współczesnego portretu przechowanego w XX. Misymszys w Krakowie.
Zygmunt III., Władysław IV. i Jan Kazimierz wedle współczesnych portretów.
Michał Wiśniowiecki podług współczesnej ryciny.
Jan III Sobieski wedle portretu przez Jana Trzykusa współcześnie malowanego, a dochowanego w uniwersytecie Jagiellońskim.
August II Sas, Stanisław Leszczyński, August III i Stanisław Poniatowski wedle współczesnych rycin.

\$800 KOSZTOWAŁO NAS WYKONANIE TEGO OBRAZU!

Ponieważ tak wielki koszt w tym celu, aby w tym roku powiększyć liczbę naszych prenumeratorów do 25,000. Każdy dawny abonent, który opłaci zaległość i na rok z góry, dostanie obraz w prezencie zupełnie darmo; również kto teraz zapisze sobie "Amerykę" i zapłaci na rok z góry, tj. \$1.50, dostanie ten obraz darmo. Koszt przesyłki obrazu wynosi 25 centów. Najlepiej przysłać na opłacenie przesyłki tę kwotę z prenumeratą, czyli razem \$1.75. Kto nam nie przysłał na koszt przesyłki, to opłacić je musi przy odbiorze obrazu. Kto opłaci prenumeratę na dwa lata z góry, to my opłacimy koszt przesyłki. Obraz ten wart jest 5 do 10 dolarów i powinien się znajdować w każdym domu polskim. Pamiętajcie, że oferta ta długo trwać nie może. Jeżeli chcecie ten piękny obraz dostać, to przysyłajcie zaraz prenumeratę za "Amerykę." Obraz ten tylko u nas możnastaci.

A. A. Paryski, 325 Huron st., Toledo, O.



Zawiera: 1) Wierne tłumaczenie snów. 2) Szczegółowe numery do grania na lotery. 3) Przepowiednie. 4) Wrozenie przyszłości za pomocą: a) powietrza, b) kugła, c) maki, d) wnętrzości ludzkich, e) losu, f) kostek do grania, g) plniet niebieskich, h) siekier albo topora, i) strzał, j) biblii, k) liści, l) wośku, m) pierścienia, n) wody, o) wnętrzości zwierząt, p) dwunastu znaków niebieskich, z oznaczeniem czasu do każdego należnym, r) dymu, s) zwierciadeł, t) klucza, u) ziarnek bobu lub grochu, w) sity, x) cebuli, y) lamp lub świec, z) z ołowiu, aa) nyszy, bb) umarłych, cc) imion, dd) jaj, ee) ognia, ff) kija. 5) Terazniejsze wieszczbiarstwo w Chinach za pomocą fusów z kawy.

Cena tej ciekawej książki tylko 10 c.

Przysyłcie 1 lub 2 centowych marek za 10 centów to dostaniecie tę książkę odwrotną pocztą. W innych księgarniach sprzedają po 30c lub po 50 c.

A. A. Paryski, 325 Huron St., Toledo, O.

AGENCI

mogą zarobić

\$50 do \$150

tygodniowo

Sprzedając nasze książki.

Potrzebujemy agentów we wszystkich miastach.

A. A. PARYSKI,

325 Huron St., Toledo, Ohio.

POLSKISALON I RESTAURACJA

Najwzniejsze piwo, wódka, wino, likiery, cyga: a smaczne przekąski i t. d. Porcję podaje w każdym czasie, stosownie do ządania.

2009 Penn av., Pittsburg, Pa.

Leonard H. Wilkinson

Adwokat i doradca prawny,
OFFICE: NO. 6 ANDERSON BLOCK,
ROG ULIC SUMMIT I MADISON.

Prowadzi sprawy sądowe z wielkimi powodzeniem za bardzo umiarkowane wynagrodzenie.

American Express Co.

wydaje

Przekazy Pieniężne do Polski.

Najbezpieczniejszy, najtańszy i najpewniejszy sposób posłania pieniędzy. Ta kompania posła przekazy pieniężne do wszystkich miejscowości w Polsce, (gdzie się znajduje poczta).

CENY.

Do \$5 5 c Do \$40 15 c
" 10 8 c " 50 18 c
" 20 10 c " 100 30 c
" 30 12 c

Przysyłcie 10 centów w znaczkach pocztowych (przyjmujemy tylko 1 centowe i 2 centowe) a dostaniecie Prawdziwy Persko-Egipski Sennik, który gdzieindziej sprzedają po 45 do 60 centów.

Adres: A. A. PARYSKI,

Toledo, O.

ZAKŁĘTA DZIEWICA Z BRODA

CZYLI

CYRULIK ZBAWCA.

Skaradna była pogoda nadwórce. Najstarsi ludzie nie mogli sobie przypomnieć, żeby kiedykolwiek zapamiętali podobną burzę, deszcz lał się potokami z czarnego nieba, zamieniając wszelkie drgi w brudne łożyska strumieni, a do tego jakby jeszcze za mało było tej biedy, przelatywały grube płatki śniegu, grad sypał jak z worka, a zimny przejmujący wiatr dmuchał z taką gwałtownością po ogłocoonych z liści drzewach, że aż trzeszczały i jęczały; jednym słowem była to pogoda, w czasie której jak to powiadają i psia szkoda na dwór wypędzić.

A jednakże znajdował się człowiek, który był w tej chwili na otwartym polu; a był to sobie wędrujący cyruliczek, którego na drodze do miasta burza zaskoczyła. Młodzieniec ten, nie mógł być nigdy posądzonym o zbytek powagi, gdyż dawniej co trzeci krok podskakiwał w górę, a jego różane usta nigdy się nie zamykały, wydając to śmiech wesoły, to jaką hulającą piosenkę. Ale teraz odleciała go chęć do śpiewu i skoków, zamiast skakać, włócił się powoli naprzód, i musiał się oglądać za każdym krokiem, ażeby swoich wysłużonych butów nie zostawić gdzie w kałuży, a dawny wesoły ton piosenki zamienił się teraz na monotonną zwrotkę: och! ach! którą przerywał mimowolne milczenie.

Nie mogąc dopatrzeć na dziesięć kroków drogi przed sobą, usiłował otworzyć oczy, ale natychmiast z przerażeniem musiał je zastać obudowaną rękami, nie życząc sobie pozbyć się ich z łaski deszczu i gradu. Ale co najgorsza, w pomieszczeniu swoim zboczył z prawdziwej drogi, i musiał błąkać się po polach wśród zapadającego silnie zmroku; spowadzał więc na dobre nasz rażony chłopak, i pomyślał sobie w głębi duszy: cha! jeżeli się jeszcze z godzinę tak pójdzie, to bywa mi zdrow piękny Boży świecie. I znów szedł dalej nie wiedząc dokąd dąży, kiedy w tem wcale niedaleko usłyszał szczenie psa, głos ten wydawał mu się w tej chwili najpiękniejszą muzyką. Jakoż idąc za nim, stanął po krótkiej chwili przed jakimś wielkim murowanym domem, z którego znaku przekonał się natychmiast, że to był zajazd dla podróżnych. Trudno opisać radość biednego Bertrama, tak się bowiem nazywał młody nasz cyruliczek, w jednej chwili odzyskał on utraconą wesołość, a chcąc się czempredzej dostać pod gościnną strzechę, dał tak gwałtownego susa, że potrafił gospodarza, który właśnie szedł z piwnicy z dzbanem miodu w rękę, i słodki napój do połowy rozlał się na jego odzież.

Uwaga, do stu tysięcy! krzyknął gospodarz. No, no, nie gniewaj się jegomość, już ja go ślicznie przeproszę, niech się tylko gdzie osusze i ogrzeje w cieplej izbie, bom przemólił do ostatniego włoska, powiedział Bertram!

Gospodarz zmierzwił okiem pogardy przez mokłego i zblóconego chłopaka i odpowiedział: właśnie bratku, trafiłeś jak kula w płot, ja nie mam żadnej stancyi dla podobnych tobie, bo mój dom jest napełniony godniejszymi gośćmi. Nie uważając na tak niegrzeczne przyjęcie, Bertram gwałtem wcisnął się do gościnnej izby, którą rzeczywiście znalazł całą napchaną ludźmi siedzącymi i stojącymi na około stołów, przy których uwijała się cała służba karczemna. Nie mógł nawet dostać się do kominka, gdyż ten otoczyli szczęśliwsi podróżni co chociaż na chwilę wprzód zdolali się schronić przed burzą.

—Ale gdzież chcecie, u licha, żebym się powlókł na taką słotę?—zapytał Bertram gospodarza.

—To już nie moja rzecz!—odburknął tenże—idź sobie do najbliższej wioski, co leży ztąd o jakie pół mili drogi, tam znajdziesz karczmę zupełnie stosowną dla takiego włóczęgi, bo dla podobnych tobie nigdy nie znajdziesz u mnie miejsca.

—Nieludzki człowieku!—przerwał Bertram, i nie chcąc dłużej marnować słów na bezużyteczne prośby, zapiął swój płaszcz i poszedł ku drzwiom izby, w której napróżno szukał schronienia. Głośny śmiech towarzyszył temu krokowi biednego chłopca.

—Słuchaj no, mój zuchu, odezwał się jeden z uciutych za stołem, dam ci dobrą radę, oto idź sobie prosto do starego zamku, który leży ztąd o jakie 100 kroków, tam znajdziesz dosyć pustych pokoi, i nikt cię ztamtąd już nie wypędzi.

Rzeczta przytomnych znówu chórem się zaimiała, a gospodarz dodał. —Doprawdy, przewyb rna rada, można liczyć na to, że się tam d brze zapoci.

B rtram wyszedłszy przede drzwi oberży ujrzał rzeczywiście pomimo mroku ogromny zamek wznoszący się na szczycie góry, którego poprzednio dla zbyt wielkiej słoty wcale hyl nie zauważał. Ha! pomyślał sobie, może też tam mieszkają litośsiwi ludzie, niż ów grzeczny gospodarz, z którym się tak prędko pożegnałem. I nasz Bert am nową ożywioną nadzieją, zaczął się wdrapywać na górę, i z wielkim natężeniem dostał się nakoniec do małego domku, który jak gniazdo jaskółki był przyczepiony do murów zamkowych, i w tej chwili polyskał jasnym światłem ogniska przed oczyma znużonego wędrowca.

Jakiś staruszek z siwymi włosami—otworzył drzwi natychmiast i uprzejmie zaprosił go do izby. Kiedy mu Bertram przedstawił swoją prośbę i z całą szczerością opowiedział o radzie jaką mu dano w oberży, staruszek powiedział z oburzeniem:

—Wierz mi, mój bracie, że ci hultaje w okrutny sposób z ciebie zażartowali, u mnie nie ma zupełnie miejsca, gdyż całe moje mieszkanie składa się tylko z tej jednej izdebki, gdzie —jak widzisz—leży moja śmiertelnie chora żona; ani podobna, abyś tu pozostał.

—Ależ zamek jest przecie tak wielki, odrzekł Bertram, którego zęby szczykały; od zimna,—czyż tam nie ma ani jednego próżnego pokoiku, w którymbym noc mógł przepędzić? boć przecie niepodobna, żebym miał zginąć przed waszemi drzwiami, wśród tej straszliwej nocy.

—Na miejscu bynajmniej nie zbywa—powiedział stary—a zresztą i na żadnych wygodach, ale w nocy nie radziłbym ci pozostać w tym zamku, bo tam jakieś widma i strachy wyprawiają sobie dziwne igrzyska, i mogłyby cię także jako nieproszonego gościa niegrzecznie przyjąć. Trzeba ci wiedzieć, że ten zamek już od dwóchset lat jest niezamieszkały, i tylko pan mój stosując się do jakiegoś dawnego testamentu musi go z obowiązku utrzymywać w dobrym stanie, gdyż inaczej straciłby nie tylko ten zamek, ale i rozległe dobra należące do niego, które w takim razie przypadłyby jako własność sąsiedniemu klasztorowi. Poczciwi księża, którzy wcale nie opływają w dostatki, nie zaniebują od czasu do czasu przestrzegać, czy czasem nie zaniedbano porządku, i ze smutkiem muszą widzieć, że nie tak prędko posiedzą tak obfity kasek. Ja jestem burgrabią tego zamku, i nigdy jeszcze sam nie odważyłem się w nocy go odwiedzić. Tu bowiem, w tej ciasnej izdebce czuję się jakoś bezpieczniej.

—Wpuść mnie tylko do niego—kochany staruszek,—błagał Bertram, a nie będę się lękał ani duchów, ani straszdeł, ani nawet samego djabła i jego babki, gdyby ich wzięła chęćka pozajomienia się ze mną.

—Ho! ho! mój zuchu—przerwał burgrabia —w czasie tych 50-ciu lat odkąd tu mieszkam, widziałem ja nieraz takich szaleńców, co się gwałtem napierali noclegować w zamku, ale trzeba ci było ich widzieć nazajutrz, z jaką rzadką miną ztąd się wymykali, a nie rzadko się też trafiało, że któremu z nich duchy karku nakręciły; niechże ci to służy za przestrożę.

—Ja się tam nie lękam—twierdził uparcie Bertram,—bo wolę zresztą tam karku nałożyć i zginąć w pańskich komnatach, niżeli zmarznąć jak pies i zginąć marnie z głodu i zimna u bram waszego zamku.

Usilne prośby młodzieńca i odwaga z jaką narażał się na wszelkie niebezpieczeństwa przełamały nakoniec upór starego burgrabiego, który z westchnieniem zapaliwszy latarnię, otworzył przed nim ciężką bramę zamkową.

—Ha! jeśli sam tego chcesz tak koniecznie—powiedział do Bertrama drżącego od zimna—to niechże się spełni twoja wola, ale pamiętaj, że cię przestrzegalem...

To mówiąc podał klucz Bertramowi, i opowiedział mu, żeby poszedł po kręconych schodach, i otworzył sobie jeden z górnych pokoi. Bertram z latarnią w rękę, szedł długo po kamiennych schodach i dostał się na wązki korytarz, wśród którego wiele drzwi się znajdowało. Otworzył jedne z nich i wszedł do obszernego pokoju, który był dostatecznie zaopatrzony we wszelkie potrzebne sprzęty, zupełnie tak jak gdyby był przez kogoś zamieszkały, i tylko po czerniałe od starości stoły i krzesła swoją starożytną postacią, świadczyły, że ich żadna ręka z miejsca nie posuwała. Z tego pokoju drzwi prowadziły do drugiego urządzonego prawie zupełnie na ten sam sposób, aż w końcu przez

wiele a wiele komnat nasz utrudzony wędrowiec dostał się do pięknej sypialni, w której znajdowało się wysokie staroświeckie łóżko. Firanki, które je osłaniały, były z ciężkiej jędrzawnej materji i układały się w bardzo wspaniałe fałdy... Pościel, która była zastana, nęciła śnieżną białością i bardzo wydała się pożądaną biednemu Bertramowi. Obróć tego, znajdował się jeszcze w tym pokoju ogromny marmirowy komin z rzeźbionymi gzymsami, ozdobiony pięknym zegarem i kilku brązowem figurami, a naokoło pod ścianami krzesła i stoły równe staroświeckiej roboty, nad którymi górowała wielka szafa wytwornym opatrzoną zamkiem. Na jednej z tych ścian, tuż naprzeciwko łóżka, był zawieszony obraz w złocistych ramach, przedstawiający w naturalnej postaci jakąś bardzo piękną kobietę. Wszystkie wygody jakie mieścił w sobie ten spokój, skłonny B rtrama, iż postanowił w nim zamieszkać. Nie natychmiast się dłużej podłożył ognia pod ogromne pole na drzewa bezużytecznie leżące na kominku i wnet jasny płomień oświecił wesołym blaskiem to samotne mieszkanie; potem rozwiązał swój tłumoczek, wyjął z niego suchą białozną i przebrał się nieco, porozwieszawszy przemokłą odzież na krzesłach obok kominka. Dziewiąta godzina uderzyła właśnie na zamkowym zegarze, kiedy nasz B rtram wskoczył na wysokie łóżko i wygodnie się na nim rozciągnął. Przyjemne ciepło, które rozkurczyło jego zziębnięte i utrudzone członki, wywarło tak błogi wpływ na jego ciało, że po kilku minutach zasnął twardym i głębokim snem młodości.

PIESN MŁODZIEŻY RZEMIEŚLNICZEJ.

(Śpiewa się na nutę: Hej bracia oprysanki.)

Hej bracia od sztyla, młota i topora,
Choć pracą stwardniała wam dłoń,
Wy także sokoły, bo myśl skrzydłopióra
Kochanką i waszą zwie skroń.

Wam geniusz jest ojcem, wy jego wcieleniem,
Myśl naga zdołacie wy w strój,
Badawczy duch biegnie waszem posileniem,
On wasza krynica i zdroj,

Więc bracia sokoły od pracy z warsztata,
Do góry ku niebu wznieść wzrok,
Was praca uczenia, bo z nią świat ulata,
Z was postępek skrzydła ma i tok.

Wy brzemie narodu weźmijcie na barki,
Narodu pokutę i łyż
Ujmijcie w dłoń twardą i na wasze karki,
Z nią ściegać wam innych!

To wy!

I. Danielewski.

Piękna Historia o Cierpliwej Helenie,
córeczka króla Polaków cesarza tureckiego z Konstantynopola (Carogrodu), która będąc u dworu, później przez 2 lata pielgrzymując, wielkie utrapienia i nędzę cierpliwej i mężnie znosiła. Cena 15

Posrednik Polsko-Angielski,
książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczania się po angielsku; z opisaniem każdego wyrazu jak się ma wymawiać, opracował W. Dyniewicz; przejrane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku. Cena . . . 65c

Obraz Królów Polskich,
na pięknym gлянцеваным papierze, wielkości 28x36 cali. Jest to jedyny obraz przedstawiający wszystkich królów w stojących postawach, przez co osobisty charakter każdego króla jest doskonale wydobyty. Rysunki są wykonane przez najodolniejszego rysownika polskiego, Włocławca Eljasza. Cena 50c

PREMIUM DLA NOWYCH I STARYCH ABONENTÓW
"AMERYKI."

Zawarliśmy umowę z firmą Bawarską, na mocy której możemy dostarczyć abonentom i czytelnikom naszym śliczny

STEREOSKOP

wraz z 24 dobrze wykonanymi widokami stereoskopowymi, przedstawiającymi

SŁYNNĄ MEKĘ PAŃSKĄ,

podług takiejże w Ober-Ammergau w Bawarii.

STEREOSKOP TEN, KTÓREGO RYCINĘ NIŻEJ PODAJEMY, WRAZ Z 24 WIDOKAMI, OFIARUJEMY ABONENTOM "AMERYKI" JAK NASTĘPUJE:



Sam Stereoskop z 24 widokami, bez "Ameryki," \$2.00.

Stereoskop ów jest zrobiony z drzewa białego, pięknie wykończony i politurowany, z patentowanym składanym trzonkiem i silnymi powiększającymi szklami. Do każdego Stereoskopu dodajemy 24 dubeltowe widoki, przedstawiające najważniejsze wypadki z życia Jezusa Chrystusa, od Narodzenia do Wniebowstąpienia. Całość ta przedstawia nadzwyczaj prawdziwą historię życia i cierpień naszego Zbawiciela. Widoki te nie są takie, jakie zwykłe w "stosach" sprzedają do stereoskopów, lecz mają naturalną podobiznę do życia; są one tak prawdziwe, że człowiek się czuje jakby uniesionym do czasów Chrystusa. Patrząc przez szkło, figury na obrazie oddzielają się od siebie i człowiek patrzy nie jak na obraz, ale jak na prawdziwą scenę z życia. Każdy obrazek jest na twardej tekturze, a objaśnienia są drukowane na odwrotnej stronie. Prawdziwej wartości tych Stereoskopów opisać nie można — trzeba je widzieć, aby ich piękność zrozumieć.

Stereoskop ten powinien się znajdować w każdym domu. Szczególnie dla dzieci jest to bardzo pouczające i pozytywne. Nie przesadzamy wcale, gdy to mówimy, ale zdaje nam się, że rodzice niesprawiedliwie postępują z dziećmi, jeżeli nie nabędą dla nich tego Stereoskopu.

Z wydawcami tych obrazów zawarliśmy umowę, że w stanie Ohio tylko my mamy wyłączne prawo do sprzedawania tych Stereoskopów i obrazów. Jesteśmy więc w stanie dać naszym prenumeratom Stereoskop z 24 widokami Męki Pańskiej i gazetę na rok razem za \$2.50. Cena ta jest tak niska, że nie potrzebujemy nikogo zachęcać słowami do nabycia sobie Stereoskopu i widoków. Nadmieniamy tylko, że same widoki wydawcy sprzedają po \$3.00, a nadto za Stereoskop biorą po dolarze. Od nas zaś dostaniecie to wszystko i jeszcze gazetę na rok tylko za \$2.50. Spodziewamy się, że nasi rodacy potrafią uznać i ocenić właściwie naszą przedsiębiorczość i że z oferty naszej skorzystają. Kto tylko miał sposobność widzieć ten Stereoskop, natychmiast go sobie nabył. Chętnie zwrócimy pieniądze każdemu prenumeratowi, gdyby nie był kontent z kupna Stereoskopu, jeżeli go zwróci w przeciągu tygodnia.

Prenumeratorzy, którzy już mają gazetę opłaconą na rok następny, mogą nabyć Stereoskop za \$1.50. Kto jeszcze nie jest naszym prenumeratorem, może dostać Stereoskop i gazetę na rok za \$2.50. Ci zaś, co nie chcą naszej gazety prenumerować, mogą od nas dostać Stereoskop z widokami za \$2.00. Nie zwlekajcie, lecz zaraz przyslijcie pieniądze na Stereoskop i gazetę, gdyż oferta niniejsza jest dobra tylko na ograniczony czas. Stereoskopy wysyłamy natychmiast po odebraniu pieniędzy.

ADRES:

A. A. PARYSKI,

325 Huron St.,

Toledo, Ohio.

ECHA Z POLSKI

ZABÓR ROSYJSKI.

WARSZAWA.—W tych dniach odbył się we Warszawie ślub Józefa M., panny służącej z Jakóbem Untarak, lokajem.—Nieby w tem nie było dziwnego, gdyby pan młody nie był murzymem, „czarnym, jak sadza.” Untarak, przybywszy do Europy, bawił jakiś czas we Francji, przyjął poddaństwo i jako naturalizowany Francuz podróżował po Europie. Przed kilkoma laty przyjechał do Warszawy, pokazywał się w Panopticonie, a następnie przyjął służbę lokaja u hr. Potockiego i tam dotąd pozostaje. Jakób pokochał Józję i Józia zgodziła się zostać „panią murzynową.” Przyjaciółki, kumoszki oraz przyjaciele nowożeńców z niecierpliwością oczekują, czy potomstwo będzie białe czy czarne.

W r. b. w guberniach Królestwa Polskiego otwarto 52 szkoły elementarne prywatne. Z tej liczby 15 jest dwuklasowych, reszta zaś jednoklasowe.

Po Warszawie co dni kilka krążą wieści o wyrokach administracyjnych, wydawanych przez ks. Imeretyńskiego. Teraz opowiadają sobie nieprawdopodobne wieści o skazaniu urzędnika kontroli kolejowej Jakubowskiego za jakies zjawienie się na ulicy na trzy miesiące więzienia. Ile w tem wszystkim prawdy, a ile przesady, bo przesady u nas zawsze w tego rodzaju opowiadaniach sporo, na razie sprawdzić trudno.

Mimowoli jednak nasuwa się pytanie, dlaczego tego rodzaju sprawy nie są podawane do wiadomości publicznej, dlaczego nie wiemy, na jakich podstawach są wydawane i czem motywowane wyroki. O Jakubowskim opowiadają, iż nie był wcale badany, ani przesłuchiwany. Na mocy prostego protokołu, sporządzonego w cyrkule policyjnym, doręczono mu wyrok administracyjny i jednocześnie odstawiono do więzienia. Przypuścimy jednak, iż ów p. Jakubowski, lub ktoś inny ze skazanych w drodze administracyjnej winien jest istotnie zarzuconemu mu przestępstwu. I w tym wypadku dostrzedz nie trudno dziwnej anomalii w wymiarze sprawiedliwości. Oto Kirczenko lub wielu innych patentowanych, głoszących w całym kraju złośliwości i zdiurów z rozporządzenia generał-gubernatora oddawani są sądom zwyczajnym i tam korzystając z wszystkich przywilejów procedury prawnej, nawet gdyby sąd był całkowicie bezstronny (a tak znów nie zawsze bywa), zyskują bez trudności uwolnienie. Takich rażących przykładów w ostatnich czasach mieliśmy sporo. Ciekawa rzecz, jakby wyglądały przed sądem sprawy tych wszystkich, których generał-gubernator skazuje administracyjnie bardzo surowo, względnie do winy tych, których pod sąd oddaje i którzy stale są od odpowiedzialności uwalniani.

Moskiewskie rządy w Król. Polskiem pozbawiają oświaty niemal połowę młodzieży. Jak donosi „Warszawski Dziennik,” wszystkie miejsca w nowootwieranych 32-ach szkołach miejskich elementarnych, już w kwiecień zostały pozajmowane. Prośb o przyjęcie do szkół było ogółem 4,345. Z liczby kandydatów umieszczono 1,100 w szkołach już istniejących, 1,400 zaś będzie przyjętych do szkół nowootwieranych z początkiem roku szkolnego 1898/99. Tym sposobem 1,845 kandydatów nie mogło znaleźć umieszczenia w szkole z braku wakansu. Zauważyć należy, że nowe prośby o przyjęcie do szkół wciąż jeszcze napływają. Inspekcja otrzymuje obecnie po 50 próśb dziennie.

Śmiertelność na ospę w kraju naszym od lat trzech stale się zwiększa nie tylko w prowincji, lecz i w Warszawie. Liczba 35 zmarłych na ospę w mieście naszym w r. 1895, podniosła się w roku następnym do 215, a w r. 1896 do 270. Rok bieżący zapowiada się jeszcze gorzej; dotąd (pod koniec pierwszej połowy sierpnia) zmarło przeszło 200 osób, a między nimi znaczny procent młodzieży i ludzi starszych. Jednym ze znamion, budzących poważne obawy, jest fakt, iż w wielu okolicach ospa zjawia się i na krowach, t. j. obejmuje epizootycznie całe obory. Właściciele też majątków, spełniając czyn obywatelski, sygnalizując o tem do kogo należy. Na wiadomość o ospie na krowach w

majątku państwa Kwiatkowskich pod Częstochową, przybył tamże dr. Stępniewski z Warszawy i znalazłszy istotnie ospę, zebrał jej wykwit do celów odnowienia generacji limfy. W tych dniach znowu, właściciel majątku pomiędzy Rawą i Tomaszowem, p. Czapski, zauważywszy stopniowe zapadanie krów na ospę, zawiadomił o tem dr. Węrowskiego (lekarz powiatowy, który zebrał wykwit również dr. Stępniewskiego o krowach, na których krosty dopiero dojrzewały. Dr. Stępniewski pośpieszył na miejsce i wspólnie z dr. Węrowskim zebrał materiał do celów ewentualnej odnowy generacji. Dotąd badania są w biegu i rokują pomyślnie dla spraw zdrowotnych skutek.

WARSZAWA. Do warszawskiego korpusu kadetów, jaki w ciągu przyszłego roku zostanie otwarty, mają być przeniesione wszystkie te stypendya, które obecnie udzielane są dla wychowawców korpusów kadetkich z Królestwa Polskiego, pobierających nauki w Polocku lub w Petersburgu i Pskowie. Stypendya te są dość znaczne, a poobchodzą przeważnie z zapisów dysmisyonowanych wojskowych oraz od szlachty kilku gubernij zachodnich, wreszcie od ordynacji hr. Zamojskich, a przeznaczane dla pobierających nauki w korpusach kadetkich dzieci pochodzenia polskiego i wyznania katolickiego.

Gmach korpusu kadetów stanie w alejach Belwederskich, na miejscu obozu teraźniejszego litewskiego pułku gwardyi.

PŁOCK. Jak niebezpiecznym jest puszczanie się w podróże młodym osobom bez opieki starszych, dowodzi fakt następujący, opisany w „Echach Płockich”, a który zdarzył się z 18-letnią panną C. Flaks, mieszkanką Płocka. Przed dwoma tygodniami udała się ona do Łodzi, celem odwiedzenia zamieszkałego tam brata. Pojechała więc statkiem do Włocławka, gdzie wykupiwszy bilet do Łodzi, wsiadła do odchodzącego w stronę Skierniewic pociągu. Dodać winniśmy, że pasażerka, o jakiej mowa, była ubrana przyzwoicie. W drodze do panny F. przysiadł się jakiś urzędnik kolejowy ze Skierniewic i rozpoczął rozmowę. Dowiedziawszy się, że pasażerka po raz pierwszy jedzie koleją, ofiarował swe usługi i gdy pociąg zatrzymał się na st. Skierniewice, urzędnik ów polecił współtowarzyszcze wysiąść pod pozorem przesiedania do innego pociągu, walizka jednak, w której znajdował się paszport, pozostała w wagonie. Na stacji usłużny urzędnik zaprowadził pannę F. do bufetu, a stąd do swego mieszkania. Zauważywszy, iż stała się ofiarą nieonego podstępny, panna F. narobiła krzyku, lecz w miejsce jakiegokolwiek za doświadczenia, zażądano od niej paszportu. Nie pomogły wyjaśnienia, że paszport znajduje się w walizce, która pozostała w pociągu i pannę F. polecono odprowadzić do aresztu. Odprowadzający stróż był tyle grubiańskim, że uderzył opierającą się łaską tak silnie, iż do dziś dnia po 11 dniach, uderzona nosi siną plamę na prawem ręk. Nareszcie przetrzymano o chlebie i wodzie pannę F. dni ośm i dopiero interwencja miejscowego sędziego i lekarza miejskiego zwolniły aresztowaną i dozwolily przed kilkoma dniami wrócić do Płocka. Rodzice jej występują na drogę sądową. Fakt powyższy opisany jest autentyczny, wymieniamy osobę z którą się on stał, a zrazem nadmieniamy, że ojciec panny F. prowadzi w Płocku warsztat blaszarski.

HRUBIESZÓW. We wsi Wieniś, Elias Bartoszewski zrobił strzelbę własnego pomysłu, nabił strumem i oddał 13-letniemu synowi Jankowi, aby zabił puszozyska, bo co wieczór woła: „zapewne ktoś umrze w naszej wiosce”. Janek zamiast celować w puszozyska, strzelił w Bondychowskiego, 21-letniego młodzieńca, którego ranił śmiertelnie. Niebezpieczliwy umarł w szpitalu w Hrubieszowie. Winnych wypadku pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

LUBLIN. W dniu 23 z. m. spełniono wielką zbrodnię. We wsi Ogródowie mieszkał nauczyciel wiejski 32-letni Antoni Stubiński, żona ty od 9 lat, mający jedną córeczkę.

Przed pół rokiem Stubiński zakochał się w swej koleżance, nauczycielce z sąsiedniej wioski. Pozybie pomiędzy małżonkami stało się nieznośne. Chciał się jej pozbyć i zabił ją, uderzając najpierw młotkiem w głowę, a potem brzytwą poderżnął jej gardło. Następnie sam sobie drasnął skórę pod brodą, związał ręce i nogi i zaczął wołać o ratunek. Nadbiegli ludzie uwolnili go z więzów i dali znać do władzy do Hrubieszowa. Na śl-dawie prawda okazała się w całej nagości. Do wyjaśnienia jej przyczyniło się dziecko pozostałe, którem zaopiekował się brat ojca. Zabójcę aresztowano i zaktęgo z Hrubieszowa pod silnym konwojem, odesłano do głównego więzienia do Lublina.

BAKU na Kaukazie.—Pięty dzień trwa pożar w kopalniach nafty „Wiszan.” Łuna oświeca dalekie okolice. Płonie jedno źródło. Straty dotąd nie określone, są olbrzymie. Ofiarę pożaru padło 14 ludzi.

KAZAŃ.—Pożar w Kazaniu zniszczył według dotychczasowego obliczenia 138 nieruchomości z 256 domami mieszkalnymi.

ŁÓDŹ.—Dzienniki petersburskie utrzymują, że kolej kaliska będzie budowaną kosztem skarbu i przejdzie, omijając kolej Łódzką, przez Sieradz i Łask.

Dwie ofiary. W lesie działymskim, w okolicy Lipna, trzech bracia Sztankowie z Rembiochy od trzech tygodni kopalni studnią dla przedsiębiorcy, który kupił część tego lasu. Kopiąc prawie codziennie, doszli do 25 łokci głębokości, a wody nie było. W d. 13-ym zm., po dwudniowej przerwie, w czasie której wykopy był szczelnie przykryty deskami i przysypany ziemią, od samego rana przystąpili znów do roboty. Pierwszy spuścił się w głąb najmłodszy brat, 12-letni Władysław. Zaledwie spuszczone go do głębokości 15 łokci Władysław wypadł z kubła. Na ratunek spuścił się pośpiesznie drugi brat 23-letni Jan, lecz i jego spotkał ten sam los. Najstarszy brat, 26-letni Antoni, widząc to, zwołał ludzi, pracujących w lesie i prosił, aby go spuścili do studni, by mógł przekonąć się, co stało się z braćmi. Ale zaledwie znalazł się w dole, stracił przytomność i byłby zginiął, gdyby spadając nie zahaczył się jedną nogą o pałąk kubła. Wsiadając głową na dół wyciągnięto na powierzchnię, a po upływie godziny odzyskał przytomność. Janowi i Władysławowi pośpieszono z pomocą, ale już nie żyli. Ponieważ dół studni był przez parę dni szczelnie zasłonięty, zebrały się tam więc gazy i te dwóch ludzi zabiły. Z podobnymi studniami trzeba się obchodzić ostrożnie.

Zbiory zboża piękne, plon dobry, ceny za to spadają. Płacz: korzec żyta 3 ruble 30 kop., korzec pszenicy 5 rubli. Cena chleba wysoka, 3 kop. za funt. Kartofle tanie i bardzo ładne, kupują po rublu korzec.

W LUBCZU na Litwie w gubernii mińskiej spaliło się 260 domów. Pożary po miastach naszych polskich i rosyjskich osiągały zawsze nieślachane rozmiary z powodu, że budynki blisko jeden drugiego bywają stawiane i mało jest dachów krytych materiałami niepalnymi.

KIR.—Gub. Wileńska. Przeszło 500 domów stało się pastwą płomieni. Płonący dom się zawalił i pogrzebał w swych gruzach 18 osób. Pogorzeley biwakują na polu; niedza pomiędzy nimi jest wielka.

Z KOZIENIC.—Po dokładnym obliczeniu, pastwą płomieni padło 38 domów mieszkalnych, 18 oficyn i otterdziesięciu innych drobnych zabudowań, ubezpieczonych na ogółną sumę 22,660 rub. Do dwustu rodzin oczekuje ratunku, bo niedza zagląda im w oczy. Ogień wybuchł o godzinie 1-iej po południu w piekarni Juliusza Augustynskiego przy ulicy Radomskiej, w domu izraelity Olszyna. Wiatr rozniósł tak szybko zarzewie, że w oka mgnienia sześć nieruchomości stanęło w płomieniach, a w pół godziny spłonęło już 34 domy przy ul. Czwartej i Kościelnej. Spaliła się, jak już donosiliśmy, syna goga starożytna, bardzo bogata, oceniona na 70,000 rub., ubezpieczona na 3,270 rub. Gdyby nie gwałtowna zmiana kierunku wiatru, z dymentem poszłoby całe miasto. Rozmiany kłęski przypisują stanowczo bratowi narzędzi ratunkowych miej-

skich, brakowi straży ochotniczej, o którą, jeśli nie chcą się starać sami obywatele, to powinna ją, dla dobra ogółu, stworzyć władza miejska i powiatowa. Wi lu utraciło wszystko, całe mienie. Straty sami pogorzeley oceniają na 130,000 rub. w ruchomościach i nieruchomościach, w urzędowym zaś doniesieniu straty w nieruchomościach podane na 7,000 rub. 12 domów spalonych należało do chrześcian, reszta zaś do izraelitów. 80 rodzin ochrześcianskich bez chleba i dachu. Organizuje się komitet pomocy.

W ŁOWICZU szalały burze; pierwsza była z gradem (wielkość orzechów włoski h) i piorunami. Szkody nawałnice porobiły ogromne. Poprzewracaly drzewa przydrożne i poniszczyły mnóstwo owoców w ogrodach. W polu zaś zapały skoszoną pszenicę i owies. Karcof już poczynają gnć. W mieście wszystkie dachy wichura i grad popsuły, a rzeka Bzura zalała sąsiednie łąki. Od piorunów wynikły pożary we wsiach Zawady, Zakostów i Wygoda i tylko ulewa przeszkodziła, że się pożar ograniczył na spalaniu się 2 stodoł i chaty.

Najwyższe przepisy dotyczące unitów.

Gazeta „Goniec urzędowy” ogłasza, co następuje:

„Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, na najpoddanniejszy raport ober prokuratora synodalnego określonych przez św. Synod przepisach postępowania przy rozpoznawaniu i rozstrzyganiu spraw wyznaniowych b. greko-unitów dycecey chelmsko-warszawskiej, w dniu 2 im ubiegłego miesiąca lipca (st. st.) raczył Najwyżej przepisy te potwierdzić i Własnoręcznie nakreślić na nich słowa następujące:

„Mam nadzieję, iż te przepisy za dość uczynią wszystkim sprawiedliwym wymaganiom i zapobiegą wszelkiej niespokojności, rozśiewanej wśród ludu przez wrogów Rosyi i prawosławia. Niechaj polacy bez przeszkody czczą Boga wedle obrządku łacińskiego, rosyjanie zaś od wieków byli i będą prawosławnymi i pospołu z Cesarzem swoim i Cesarzową nadewszystko oczą i kochając ojczysty Kościół prawosławny.”

Przepisy postępowania przy rozpoznawaniu i rozstrzyganiu spraw wyznaniowych b. greko-unitów dycecey chelmsko-warszawskiej są następujące:

1) Wszyscy b. greko-uniti, z mocy aktu połączenia ich na nowo z Kościołem prawosławnym w roku 1875, uważani są za prawosławnych.

2) Potomkowie b. greko-unitów są uznani za prawosławnych, chociażby byli ochrzczeni przed rokiem 1875 w kościele.

3) Potomkowie rodziców wyznania rzymsko-katolickiego, ochrzczeni przed rokiem 1875 w cerkwiach unitów, mogą nie być zaliczani do b. greko-unitów.

4) Zrodzeni przed rokiem 1875 z małżeństw mieszanych b. unitów z katolikami zaliczają się: osoby płci męskiej do wyznania ojca, płci żeńskiej—do wyznania matki.

5) Do próśb osób, starających się o wyłączenie z liczby parafian prawosławnych, winny być dołączane kopie metryk lub wyciągi z akt stanu cywilnego o urodzeniu i chrzcie proszącego, a w razie potrzeby również wyciągi z akt urodzenia i zaślubin ich rodziców albo zaświadczenia właściwych parafii, że ani w księgach cerkiewnych, ani w aktach stanu cywilnego nie ma tego rodzaju dokumentów.

6) Podającą prośbę, a nie mogącą złożyć wskazanych w artykule poprzednim aktów urodzenia, wolno starać się o przeprowadzenie odpowiedniego badania, celem orzeczenia, do jakiego wyznania należeli zarówno oni sami, jako też ich rodzice. W tenże sposób określa się wyznanie dzieci nieprawych, nie mogących złożyć metryki swojego urodzenia, jako też swoich matek.

Uwaga: Przepis niniejszy nie rozciąga się na osoby, które dotychczas nie otrzymały sakramentu chrztu świętego.

7) W braku metryk urodzenia i chrztu, należenie do danego wyznania może być udowodnione dokumentami na piśmie lub zeznaniami świadków, że dana osoba przyjmowała św. sakramenta i przestrzegała ustaw i obrzędów kościoła unitowego albo katolickiego.

8) Prośby zbiorowe o określenie przynależności wyznaniowej całych wsi lub też pewnego grona osób, nie składających jednej rodziny, będące pozostawiane bez rozpoznania.

9) Sprawami o przynależności wyznaniowej b. greko-unitów zawiaduje zwierzchność dycecey chelmsko-warszawska, która wszczyna takie sprawy na prośbę interesowanych.

10) Na postanowienia zwierzchności dycecey chelmsko-warszawskiej wolno znosić skargi do św. Synodu. Rzeczone skargi należy podawać w terminie dwumiesięcznym od daty oznajmienia petycji decyzyi zwierzchności eparchy chelmskiej. Orzeczenia św. Synodu winny być uważane za ostateczne.

Polityka księcia Imeretyńskiego względem Polaków.

Dziennik londyński „Times,” zamieszcza wyjątki z tajnego sprawozdania, jakie generał gubernator Królestwa polskiego, książę Imeretyński przesłał w roku 1896 carowi. Książę Imeretyński twierdzi w owym sprawozdaniu, że narodowe poczucie u Polaków jest jeszcze bardzo ożywionem i w razie jakichkolwiek wypadków, spowodować mogłoby niebezpieczeństwo dla Rosyi. Radzi więc, ażeby w Królestwie Polskiem budować prawosławne kościoły, celem przeciągania katolików na prawosławie, ale zarazem zaleca gruntowną naukę polskiego i w tym celu zakładanie wielu szkół, w którychby nauczano katolickie duchowieństwo. Jest to jedyna droga, ażeby lud przekonał o życzliwych zamiarach rządu i zdobył sobie jego zaufanie. Katolickie duchowieństwo — pisze dalej w swym sprawozdaniu książę Imeretyński — jest największym wrogiem wpływu rosyjskiego; należy więc poddać seminarja duchowne pod ścisłą kontrolę. Dalej zaleca urządzanie biblioteki rosyjskiej dla włościan. Ekonomicznie położenie kraju przyczynia się również do niezadowolenia; — majątki są zanadto rozdrobnione, i 1 i pół miliona włościan nie posiada ani kawałka ziemi. Należy więc zakładać banki ludowe, nie pozwalając na dzielenie gospodarstw przez spadki i popierać wychództwo na Kaukaz i na Syberyę. Ponieważ robotnicy w Królestwie Polskiem daleko więcej posiadają oświaty, niż robotnicy w Rosyi, należy dla nich wydać inne ustawy. — Książę Imeretyński uskarża się bardzo na urzędników rosyjskich w Królestwie Polskiem, którzy byli wyrzutkami administracji rosyjskiej i taką prowadzili gospodarkę, jakby byli w jakimś świeżo zdobytym kraju, a ponieważ są źle płatni, nie mają żadnych skrupułów, skutkiem czego rosyfikacyi najwięcej szkodzi. — „Times” zapewnia, że sprawozdanie to zyskało uznanie cara i opatrzył je własnoręcznie dopiskami. Książę Imeretyński już rozpoczął zresztą przeprowadzać w Królestwie Polskiem projektowane przez siebie reformy.

Nowe koleje w Królestwie Polskiem.

Korespondent warszawski „Nowego Wremia” w ostatnim liście, pisze o projektach nowych kolei, co następuje:

„Niedawno wydano pozwolenie na budowę nowej linii kolejowej od Chełma do granicy austriackiej. Kolej ta będzie miała bardzo ważne tranzytowe i miejscowe znaczenie. O budowę jej wiele czynił zabiegów energiczny obrońca interesów Rusi Chelmskiej, zmarły w tych dniach Dobrianskij; ponieważ niewątpliwie ożywi ona pod względem ekonomicznym Chelm i tę część Rusi Chelmskiej, po której przejdzie.

„Co się tyty projektowanych dróg Warszawa-Kalisz i Częstochowa-Herby, to będą one głównie stuzły interesom przemysłu niemieckiego. Te dwie drogi dadzą najkrótszą i najdogodniejszą komunikację ogniskom przemysłu niemieckiego z Warszawą, przez którą jest najkrótsza droga kolejowa z Europy Zachodniej na Syberyę. Konieczność budowy dróg Warszawa-Kalisz, umotywowana została interesami kaliskiego rejonu fabrycznego, choć dla zaspokojenia tych interesów najodpowiedniejszą byłaby linia Łódź-Kalisz bez przedłużania jej do granicy pruskiej. Linia Łódź-Kalisz zapewniłaby rejonowi przemysłowemu kalickiemu dogodną komunikację z zagłębieniem Dąbrowskiem i bezustanną komunikację kolejową przez Łódź z Warszawą. Tymczasem projektowana linia Warszawa-Kalisz z przedłużeniem jej do granicy pruskiej w pobliżu Kalisza, nie zapewni kalickiemu rejonowi fabrycznemu dogodnej komunikacji z Dąbrową, zbliżając Kalisz do Warszawy w porównaniu z linią Kalisz-Łódź, zaledwie o jakieś 30 wiorst, a może i mniej, lecz jednocześnie znacznie ułatwi dowóz towarów niemieckich do Rosyi. Niewielka linia Częstochowa Herby, która ma połączyć kolej warszawsko-wiedeńską z koleją pruską kończącą się w miejscowości pogranicznej Herby, obliczoną została głównie na dowóz towarów niemieckich. Jeśli traktat handlowy rosyjsko-niemiecki i budowa kolei syberyjskiej przyczyniły się do zalania Europejskiej i Azjatyckiej Rosyi towarami niemieckimi, to budowa linii Częstochowa-Herby i Warszawa-Kalisz, z przedłużeniem tej ostatniej do granicy pruskiej, bardziej jeszcze na to wpłynie, stwarzając dwie nowe, nader dogodne dla Niemiec drogi, dla dowozu do nas towarów niemieckich.”

ZE SZLĄSKA.

GÓRNY SZLĄSK. W zeszłym kwartale tj. od 1 kwietnia do 1 lipca wydała szlaska policja ze samego obwodu Opolskiego 440 polskich osób za granicę i tak: z Bytomskiego 60, Królewskiej Huty 58, Niemodlina 2, Gliwice 7, Grotkowa 11, Katowice 571, Głubczyce 4, Lublin 5, Nysa 1, Opole 2, Pszczyna 3, Raciborz 10, Rybnik 3, W. Strzelce 1 i Zabrze 2. Kiedy w roku 70 Francya wydała Niemców z Paryża, była w pismach niemieckich okrzyk na jej cześć, że najwięcej barbarzyńskich rozząd pod stołcem, ale jeśli rząd niemiecki robi to samo z polakami, to się nazywa kultura i tolerancja — na się rozumieć — pruska.

WALBRZYCH. W kopalni księcia pszczyńskiego wydano 17 robotników z Galicji bez poprzedniego wypowiedzenia pracy. Rejencya ogłasza ich nazwiska, aby każda władza ich wydalila z kraju, skoro by ich gdzie spozstrzegła. Dość, że się nie znajduje ktoś i nie każda strzela do nich, jak do wściekłych psów.

W OPOLU w fabryce cementu dostał się robotnik Jakób Loch pomiędzy kamienie mielące cement, które mu ktoś zdruzgotały, wskutek czego śmierć nastąpiła na miejscu. Tak się przedstawia dola robotnicza. Każdej chwili robotnik w ułudzie kapitału jest narażony na śmierć okrutną, a rodzina jego na śmierć głodową.

W KRÓLEWSKIEJ Hucie spadł cieśla Kamczyk z rusztowania 20 metrów wysokiego i zabił się na miejscu. — W Zaborzu, w kopalni królowej Ludwiki, zabiły spadające węgle robotnika Jana Raszkę.

CIĘSZYN. Franciszek Srb, inżynier starszy, mianowany został kierownikiem oddziału technicznego przy starostwie w Cieszynie.

—Sądy przysięgłych. W trzeciej tegorocznej sesyi sądów przysięgłych, która się rozpoczęła d. 12 września przyszły pod obrady następujące wypadki: D. 12 bm. przed

Wywody powyższe „Słowo” następującym zaopatrzone komentarzem:

W korespondencji powyższej kryje się oczywiście zamaskowany atak na zapadłe już postanowienie co do budowy nowych linii kolejowych, które — zdaniem korespondenta — służyć będą li tylko interesom przemysłu niemieckiego. Zdania swego korespondent bliżej nie uzasadnia; jemu widocznie chodzi tylko o to, aby ogólnikowemi zarzutami przerazić opinię rosyjską i posunąć ją przeciwko budowie nowych kolei, których kraj nasz oddawna pragnął i które zarówno wyższe władze krajowe jak i państwowe za pożyteczne uznają, opierając swoje w tej mierze poglądy na dokładnym zbadaniu warunków tury. Miejsmy nadzieję, że poglądy te nie ulgną tak łatwo zmianie, pod wpływem tendecyjnie pesymistycznych, jak zwykle, ekspertyz korespondenta gazety „Nowoje Wremia.”

ZE SZLĄSKA.

GÓRNY SZLĄSK. W zeszłym kwartale tj. od 1 kwietnia do 1 lipca wydała szlaska policja ze samego obwodu Opolskiego 440 polskich osób za granicę i tak: z Bytomskiego 60, Królewskiej Huty 58, Niemodlina 2, Gliwice 7, Grotkowa 11, Katowice 571, Głubczyce 4, Lublin 5, Nysa 1, Opole 2, Pszczyna 3, Raciborz 10, Rybnik 3, W. Strzelce 1 i Zabrze 2. Kiedy w roku 70 Francya wydała Niemców z Paryża, była w pismach niemieckich okrzyk na jej cześć, że najwięcej barbarzyńskich rozząd pod stołcem, ale jeśli rząd niemiecki robi to samo z polakami, to się nazywa kultura i tolerancja — na się rozumieć — pruska.

ZE SZLĄSKA.

WALBRZYCH. W kopalni księcia pszczyńskiego wydano 17 robotników z Galicji bez poprzedniego wypowiedzenia pracy. Rejencya ogłasza ich nazwiska, aby każda władza ich wydalila z kraju, skoro by ich gdzie spozstrzegła. Dość, że się nie znajduje ktoś i nie każda strzela do nich, jak do wściekłych psów.

W OPOLU w fabryce cementu dostał się robotnik Jakób Loch pomiędzy kamienie mielące cement, które mu ktoś zdruzgotały, wskutek czego śmierć nastąpiła na miejscu. Tak się przedstawia dola robotnicza. Każdej chwili robotnik w ułudzie kapitału jest narażony na śmierć okrutną, a rodzina jego na śmierć głodową.

W KRÓLEWSKIEJ Hucie spadł cieśla Kamczyk z rusztowania 20 metrów wysokiego i zabił się na miejscu. — W Zaborzu, w kopalni królowej Ludwiki, zabiły spadające węgle robotnika Jana Raszkę.

CIĘSZYN. Franciszek Srb, inżynier starszy, mianowany został kierownikiem oddziału technicznego przy starostwie w Cieszynie.

—Sądy przysięgłych. W trzeciej tegorocznej sesyi sądów przysięgłych, która się rozpoczęła d. 12 września przyszły pod obrady następujące wypadki: D. 12 bm. przed

południem: Marya Niemiec, służąca w Trzyńcu z powodu zbrodni dzieciobójstwa; popołudniu: Józef Piotrowski, właściciel gruntu w Babilonach w Galicji z powodu wykroczenia przeciw bezpieczeństwu celi. 13 przed południem: Alojzy Gajda, górnik w Wymuchowie przy Frysztaście z powodu zbrodni zabójstwa; popołudniu: Fr. Friedel, redaktor w Frysztaście z powodu wykroczenia przeciw bezpieczeństwu celi. 14 przed południem: Marya Pohl, służąca w Byguminiu z powodu zbrodni dzieciobójstwa; popołudniu: Józef Wierzbica, chałupnik w Chybiu z powodu zbrodni podpalenia. 15 przed południem: Jan Sporysz, chałupnik w Końskiej i Zuzanna Klus, chałupnika w Końskiej z powodu zbrodni morderstwa.

— Nauzycielskie konferencye powiatowe odbędą się dla polskich i niemieckich szkół d. 14 października w miejsciej szkole wydziałowej w Cieszyńcu, dla czeskich zaś d. 24 września w Frydku.

— Ks. Stojakowski wydał rząd węgierski z Czary i zamknął jego tamtejszą drukarnię. Ks. Stojakowski rekurował do komitatu w Trenozynie, ale komitat potwierdził orzeczenie pierwszej władzy. Obecnie ks. Stojakowski chce przenieść swoją drukarnię do Cieszyńca, lecz się temu znowu tutajsej czerzy i drukarze sprzeciwiają i odbyli nawet w tym celu zgromadzenie.

— Nieszczęśliwe wypadki. Daia 24 z. m. utopił się w Istebnej w cy sternie na placu kościelnym 4-letni chłopiec gospodarnego Jana Marekwi. Daia 25 z. m. wpadło 2½-letnie dziecko wyrobnika Cieślara w Mostach przy Jabłonkowie do studni i także utonęło. Brak ocebrowania był przyczyną nieszczęścia.

Z BOGUMINA. Sędzią powiatowym w tutejszym sądzie mianowany został Ryszard Popelak, dotychczasowy kierownik sądu.

Z USTRONIA. W nocy z d. 26 na 27 z. m. spaliła się na Polanie stodoła należąca do rolnika Jerzego Sliwki, napełniona zbożem i siano. Szkoda mimo ubezpieczenia jest znaczna. Ogień został prawdopodobnie podłożony.

Z GÓRNYCH TOSZONOWIC. Tutejsze dobra przeszły z rąk p. Harasowskiego na własność p. Sadowskiego z Kiczyc za cenę 71,200 złr.

KOSTRZYŃ. Wyświęcony na kapłana w Rzymie X. Mieczysław Wróblewski odprawił pierwszą mszę św. w kościele tutejszym. Asystowali mu miejscowy X. proboszcz Walterbach i dyakon XX. Górski i Klein.

CHELMŻA. Cukrownia ukończyła obrachunki z roku zeszłego i uchwaliła dywidendę 20 procent. Cukrownia w Chelmży jest nie tylko w Prusach największą, ale także w Niemczech nie ma większej.

W PRUDNIKU na Szląsku utraoiła życie rodzina pewnego piekarza (ojciec, matka i syn) przez nieostrożne obchodzenie się z benzyną. Przelewali benzynę do konewki wiozorem i widocznie przybliżyli się do światła—benzyna wybuchła płomieniem, oblała im odzież i wszystkich troje śmiertelnie poparzyła.

ZABOR NIEMIECKI.

W EŁKU na Mazurach listowy Kriech otworzył list adresowany do pewnej panny i oddał go adresatce dopiero na drugi dzień. Za to sąd skazał go na trzy miesiące więzienia.

POZNAŃ. Wzrost ludności polskiej w miastach — Przed 30 laty prowincje zamieszkałe przez Polaków, miały charakter specjalnie rolniczy, prztem większa i mniejsza posiadłość ziemską znajdowała się przeważnie w rękach polskich. Przemysł, o ile taki był, i rękodzielnictwo spoczywały w rękach Niemców, którzy rozgościli się po wszystkich większych i mniejszych miastach prowincyi polskich, stanowiąc przeważającą ich ludność. Wogóle na całym terytorium państwa niemieckiego żył wielki polski lud, który przez Polaków reprezentowany. Spis ludności w 1861 r. wykazał Polaków: w Gdańsku 24, Poznaniu 14,

066 w Bydgoszczy 114, Wrocławiu 62 itd. Do roku 1875 na terytorium, zamieszkanym przez Polaków, nie widać wielkich zmian, zarysowuje się jednakże emigracja ze wsi do miast. Jako przyczynę należy uważać naturalny przyrost ludności wiejskiej i przeobrodzenie częściowe przemysłu i handlu w ręce polskie, a wskutek tego zapotrzebowanie rąk roboczych polskich. Następująca tablica posłuży do wykazania silnego przyrostu ludności polskiej: Okręg toruński 1861 r. 56,428, 1875 r. 66,428—okręg poznański (miasto) 1861 r. 51,232, 1875. 60,999, okręg poznański (wieś) 1861 r. 50,540, 1875 r. 60,065—okręg bydgoski 1861 r. 79,055, 1875 r. 99,502. Z powyższych danych, które wykazują zastawienie liczb powyższych lwa części przypada na powiększenie się liczebne żywołu miejskiego. Ludność wiejska prawie że nie powiększa się liczebnie wcale, popierwsze emigrują do miast, powtórnie emigrują w głąb Niemiec. Przyrost więc oznacza jedynie przekształcenie się drobnej klasy włościańskiej w proletaryat mieszczański—rzemieślniczy.

— „Berl. Tageblatt” zajmuje się w dłuższym artykule stosunkami W. Ks. Pozn. a mianowicie zwraca uwagę na mieszkani robotnicze, często bardzo niezdrowe i ciasne. Dalej zwraca uwagę na wzrost cen mięsa, które wprost uniemożliwiają robotniczej ludności zakup mięsa. Drożyzna jest wywołana zamknięciem granicy od strony rosyjskiej, lubo i inne powody do tego się przyczyniają. „Berl. Tageblatt” sądzi, że obowiązkiem rządu jest nieść pomoc. Rząd ma bardzo znaczne środki pod ręką i powinien je zużyć celem polepszenia doli robotnika. Zamiast funduszu komisji kolonizacyjnej podnosić ceny ziemi, lepiej zużyć pieniądze na wybudowanie stosownych mieszkań dla robotników. (Myśl zaiste dobra i godna wszelkiej pochwały.) Gani też „Berl. Tageb” że rząd zamierza w W. Ks. Pozn. skiem zakładać niemieckie biblioteki, domy towarzyskie, teatry itd., w pierwszym bowiem rzędzie należy pamiętać o zaspokojeniu najniezbędniejszych potrzeb mas. Nauka i sztuka się nie rozwija, tam gdzie bieda zagląda w oczy. Wyższa niemiecka kultura powinna się objawić nie w sztucznie do życia powołanych instytucjach, lecz w spełnieniu społecznych obowiązków wobec ludności W. Ks. Pozn.—Profesor Delbrueck również gani górnolotne projekty rządowe. Pomysły wychodzące z mózgowicy Hakaty, jak wyznaczenie stypendjów dla niemieckich rzemieślników, lub zakładanie bibliotek są tylko dowodem, że Hakatyści są najzupełniej bezzadci. Według zdania profesora Delbruecka mało korzyści Hakata przyniosła Niemczyźnie, przeciwnie dużo jej zaszkodziła. Bo gdzie tylko po granicami Niemiec czy to w Rosji, czy na Węgrzech Niemców uciskają, tam zawsze wskazują na postępowanie Hakaty wobec Polaków, aby uzasadnić maltretowanie Niemców.—Profesor Delbrueck wywodzi mi swemi utrafił w sedno.

Z JABŁONOWA do Kisielic (Freistadt) wieździe tor pod kolej żelazną, który obecnie jest urządzony. Na torze tym jest wielka przeszkoda: łąka torfista. Na łąkę tę robotnicy od 4 tygodni nawożą łowami ziemi, a tor nie wznośi się wyżej niż pół metra nad powierzchnię łąki. Gdy się zdawało, że już spód utrwalony, postawił szlachmistrz 10 łowów napełnionych piaskiem przez noc. Nazajutrz łowry zniknęły wpadły przeszło sześć metrów w głąb ziemi. Pod powierzchnią torfowa jest woda i długo jeszcze potrwa zanim spód ten będzie utrwalony.

W TARNOWIE pod Poznaniem, sprzedanem przez właściciela żyda, Komisji kolonizacyjnej urządzonej 65 parcel, a sprzedano już 45. Na kolonie te zaciągnięto z dalekich stron Westfalezyków, Pomorzan, Fryzyjczyków i Badeńczyków. Wieża Babel—pomieszanie języków, bo każdy mówi innem narzeczem. Urzędnicy dojeżdżają, kontrolują i pomagają z kasy kolonizacyjnej—więc się owym kolonistom bardzo tam podobają. Ale jak to będzie, gdy pozostaną o własnych siłach?—W Czeluści nie w pow. Gostyńskim urządzają 29 kolonii, gościniec, szkołę i szpital.

ŚREM. Zakład pracy domowej dla dziewcząt w Śremie rozpoczyna po wakacjach na nowo naukę z dniem 17 października rb.

W ŚRODZIE, Krotoszynie, Kotonowie i wszelkich miastach na prowincyi urządzają bakatyści manifesty polityczne, które chrzą mianem Bismarckfeier.

CHOJNICE. Mimo ostrych rozporządzeń policyjnych napadają ludzie na drogi publicznych kolarzy, przejeżdżających spokojnie. Robotnika Studzińskiego skazał sąd karny na 10 mies. więzienia. Podłożył on jadącemu majstrowi kominarskiemu R. kł pod maszynę w czasie jazdy i spowodował jego pokaleczenie. Jest to ostra kara za takie przewinienia, bo uważaną bywa za napad na drodze publicznej.

JANOWIEC. Polowanie miejskie przez lat 20 miał dr. Radojewski i za to leczył ubogich miejskich bezpłatnie. Ocenie odebrano je i oddano dr. Golibaumowi za 60 mk. rocznej dzierżawy.

WĄGRÓWIEC. Zakończył tu żywot doczesny śp. Franciszek Degórski, który przez długie lata brał czynny udział w pracach Towarzystwa przemysłowych i około rozwoju tychże Towarzystw liczne położył zasługi. Niechaj spoczywa w spokoju!

GNIEZNO. Robotnikowi Kamińskiemu ścigał kat głowę na podwórzu sądowym. Skazany był na karę śmierci za popełnioną zbrodnię morderstwa.

OBORNIKI. Królewski leśniczy Peschke umarł na zatrucie krwi. Ukuła go wucha, która prawdopodobnie siedziała na padlinie. Prawa strona szyi spuchła mu znacznie i puchła coraz więcej, zawieszono go do lazaretu, gdzie wykonano operację bezskutecznie.

SZAMOCIN. Pewna kobieta, idąc przez ścieżkę, skaleczyła się w nogę. Nie zważała na to i nogi nie obmyła, ani nie obwiązała, brud dostał się w otwartą ranę, nastąpiło zatrucie krwi i kobieta umarła.

WRZEŚNIA. Małe dziecko usnęło na torze kolejowym. Lokomotywa dziwnym trafem zesunęła je na środek toru i pociąg cały przebiegł nad dzieckiem zadawszy mu tylko kilka pognieceń.

TRZEMESZNO. Profesor gimnazjum poznański gośw. Mary Magdaleny p. dr. Schmeier ma być mianowany dyrektorem gimnazjum w Trzemesznie.

NAKŁO. Cech krawiecki odbył zebranie i oświadczył się na nim przeciwko cechom przymusowym.

SZADŁOWIEC. Śp. X. proboszcz Matyszewski tak był lubiany i szanowany, że na jego pogrzeb przybyło 52 duchownych oraz niezliczone tłumy ludności.

ŻNIN. Żona bednarza Kwaska, 23 letnia niewiasta, w napaędzie obłąkania umysłu, powiesiła się w mieszkaniu.

WĄGRÓWIEC. Syn właściciela gospodarstwa z Nowego odwołał zboże do miasta i powracając, jechał szybko, a przejechał dwuletniego chłopca tak nieszczęśliwie, że ten w pół godziny życia zakończył.

GRUDZIĄDZ. Komisja kolonizacyjna kupiła majątek Turnowo od p. Mekelburga za 627,000 mk. Wiedząc panom junkrom i cywilizatorom naszym nie powodzi się u nas zbyt dobrze, kiedy jeden po drugim się wyprzedają. Teraz już głównie komisja od Niemców kupuje. Mają oni rozmaite tanie fundusze, jak np. kapitały po 3 procent przeznaczone od dawna na wykupowanie ziemi z rąk polskich—i inne protekcyjne, a nie mogą się u nas utrzymać pomimo, że się nazywają pionierami cywilizacji niemieckiej.

HILDESHEIM. Uwięziono żyda, nazwiskiem Levi, z Frankfurtu nad Menem. Trudnił się on zyskowną wysyłką ładnych dziewcząt do krajów zamorskich; umiał on po podrozmaitem pozorami tak ułudzić, że mu zaufały, a on je sprzedawał po-

tem do domów rozpusty. W papierach przy nim znalezionych dostateczne były dowody jego winy.

WROCŁAW. Kilkoro osób zachorowało dość niebezpiecznie, na jadły się siekanej surowej woliwiny.

POSZUKIWANIA.

(Poszukiwania te zamieszczamy darmo)

KARCZEWSKI ANTONI, pochodzący z gub. kauskiej poszukiwany jest przez Stefana Perczyńskiego, 13 Spruce st., Oil City, Pa.

CAPIL MICHAŁ, z Galicji, niech się zgłosi do Jakóba Baran, Box 126, Tree Rivers, Mass.

GEODOWSKI JAN i Zarembski Fr.—Szymon Leśniak, Ferll, Westmoreland co., Pa.

KACZMARCZYK JÓZEF i Sadowski Jan, pochodzący z Gasewa, gub. Łomżyńskiej, niech się zgłoszą do Fr. Wielechowskiego, 2439 Callonhill st., Philadelphia, Pa.

WŁOMARSKI STAN. i Buczkowski Józef, którzy pochodzą z pow. tureckiego, gub. kaliskiej, są poszukiwani w ważnej sprawie. Antoni Kuśnierski, Box 186, Albion, N. Y.

KWIATKOWSKI FR., z Zaborn Niemieckiego.—Jak. Zawadzki, Box 83, Glenville, Conn.

JANOWICZ JAN, z Litwy.—J. Niewierdowski, Monson, Mass.

KWIATKOWSKI JÓZEF, z Lipna.—Ignacy Kwiatkowski, Box 81 Glenville, Conn.

LOCH ANASTAZJA, z dwoma chłopcami, poszukiwana jest przez męża. Kto wskaże dokładny adres dostanie \$5 nagrody od Antoniego Loch, Box 88, Exeter, N. H.

ŁUKASZEWICZ.—Poszukuję w ważnej potrzebie państwo Stanisława i Wiktorii Łukaszewiczów i pani Kozłowskiej rodem z Polski a zamieszkających w Montrealu —jako ich towarzyszy podróży morskiej.—B. Cichocki, 268 Dufferin st. Winnipeg, Man. Canada.

OLESZCZUK.—Gdzie jest William Oleszczuk, który wysłał swoją żonę z 4 dziećmi z New York do Winnipeg, Man. i dotychczas nie daje o sobie żadnej wieści—niby obecnie ma przebywać w Elmira N. Y. ?! Jego żona, Marya Oleszczuk, 268 Dufferin st., Winnipeg, Man. Canada.

Przeszło Pięćdziesiąt Lat
ŁAGODZĄCY
Syrup PANI Winslow

dają matki swym dzieciom podczas wzrostu zębów. Jeżeli syn i odpoczyć ek nocny przerywa wam dziecko narzekaniem na otwierające się dęta, to zaraz poślijcie do „Pielki” po butelkę „Łagodzącego Syropu Pani Winslow”, który natychmiast uspokoi cierpiące dziecko. Jest to środek wypróbowany i pewny. Leczy rozwolnienie, reguluje żołądek i wnetrzości, leczy koliki, zmniejsza dęta, zmniejsza łzawienie i dodaje energii całemu systemowi. „Łagodzący Syrup Pani Winslow” dla dzieci, którym zęby wyrastają, ma przyjemny smak; jest wyrobiony według recepty jednej z najławniejszych doktorek w Stanach Zjednoczonych, a jest na sprzedanie w każdej aptece na całym świecie.

Cena butelki 25 centów.
TRZEBRA SIĘ PRAĆ
Mrs. Winslow's Soothing Syrup.

Cheesz się zenić, przyjacielu?

Lub jeśli jesteś żonatym, czy możesz spełniać swe obowiązki w sposób zadowalający? Czy nie cierpisz wskutek złych nawyków lub nadużywania? Jeżeli znajdujesz się w takim przykrym stanie zdrowia, nie oczekuj się z szukaj ratunku. Po bardzo wielu latach udzielał się po-znaniach, wynalazł lekarstwo, które wyleczy wszystkie choroby, powstałe wskutek powyższego abnormalnego stanu, jak utratę męskości, rozstrojenie nerwów, t. p. Uchciałbym, aby lekarstwo to było znane moim drogiom rodzinom i chciałem pośle każdemu polskiemu lekarstwu, które przekaże, kto go zażąda. Pisz dzisiaj i załóż markę na odcisku. Adresuj:

Karol Johnson
Box 515 C.,
Hammond, Ind.

NAUKA

zapewnia wam dobrą zapłatę. Można się uczyć rachunków, czytania, gramatyki, geografii, kaligrafii za opłatą \$10 za czas każdego czasu. Zgłoszcie się do biura.

MELCHIOR BROS,
Cor. Summit & Madison sts., Toledo, O.

Kalendarz Maryanski

NA ROK 1899

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU.

Oprócz części zwykłej kalendarzowej z wykazem, dni, świąt, biegu księżyca, rad dla gospodarzy i t. p. zawiera kalendarz ten bogaty materiał najróżnorodniejszy:

Powitanie noworoczne.
Opis mieszkania Najś. Maryi Panny w okolicy Efezu.
Pod opieką Maryi, powieść moralna.
Za służbą, wiersz p. Kornela Ujejskiego.
W kopalni węgla, powieść z życia górników.
Mowa polska, wiersz p. S. K.
Błogosławieństwo czwartego przykazania, powieść.
Litania do Matki Boskiej, wiersz Ad. Pługa.
Pod opieką św. Józefa, powiastka p. Z.
Z podziękowaniem do pana hrabiego, humoreska.
Pożar, wiersz I. Niemcewicz.
Alkohol i Spółka, nadworni dostawcy Jej Królewskiej Śmierci.
Mody niewieście z ilustracyami, poemat humorystyczno-satyryczny, p. I. S.
Niecio o grzybach, z ilustracyami.
Rady zdrowia.
Ku rozrywce w wolnych chwilach, z ilustracyami.
Żarty i dowcipy.

DODATKI OBRAZKOWE.

Droga krzyżowa.
Ecce Homo.
Mater Dolorosa.
Widzenie.
Pierwszy posiew.
Zgadnij.
Napać.
Kalendarz ścienny.
Forteczka i niedźwiedź w matni (dwie gry z pionkami).
Taryfa pocztowa.
Obliczenie procentowe i obliczenie płacy dziennej, rocznej i od godziny.

Materyał, jak widzimy z treści, bardzo bogaty, na 201 stronicach w wielkim formacie.

Cena dawniej 25 centów.

Teraz tylko 15 centów wraz z przesyłką.

W tym roku będziemy mogli „Kalendarze Maryańskie” sprzedawać agentom po bardzo niskich cenach.

„Kalendarze Maryańskie na rok 1899” na premium do „Ameryki” nie wydajemy. Sprzedajemy tylko za gotówkę po 15 centów. Należność można przysłać w znaczkach pocztowych.

Piszcie zaraz po kalendarz, bo może ich wkrótce zbraknąć.

Adres:

A. A. Paryski,

325 HURON ST.,

TOLEDO, OHIO.

NOWE I LEPSZE ZEGARKI.

SPROWADZILIŚMY NOWY ZAPAS ZEGARKÓW,
KTÓRE SPRZEDAJEMY PO \$3.00, A DLA
ABONENTÓW „AMERYKI” PO \$2.00.

ZEGAREK TEN

ma prawdziwy amerykański werk, idzie dobrze i regularnie, nakręca się szrubką, bez klucza, wskazuje godziny, minuty i sekundy. Robota w naszych zegarkach dobra i starannie wykonana; każdy zegarek jest tak trwały, jak by był ze szczerzego złota. W składach jubilerskich zwykła cena jest od 5 do 15 dolarów. Do każdego zegarka jest dołączona gwarancja, że gdyby nie był tak dobry jak opisujemy lub gdyby nie szedł regularnie, to pieniądze zwrócimy albo zegarek zamienimy

ZEGARKÓW

na kredyt nie wysyłamy nikomu, tylko po odebraniu należności, t. j. \$3.00. Kto nam przysła prenumeratę za „Amerykę” załatwi i z góry na rok 1898, oraz każdy nowy prenumerat, który zapłaci za gazetę do 1 stycznia 1899 r., to zamiast książek może sobie wybrać zegarek i dopłaci tylko \$2.00 do gazety, czyli za gazetę i zegarek razem należy przysłać \$3.50. Kto zapłaci za gazetę za 2 lata, to do zegarka dopłaci tylko \$1.00, a kto zapłaci za 3 lata z góry, to zegarek dostanie darmo.

A. A. PARYSKI,

325 Huron st.,

Toledo, O.

NA OKOŁO ŚWIATA.

GRECYA.

Słychać, jakoby Grecya miała wejść w sojusz z Turcją. Piszą o tem mianowicie gazety tureckie. Ale trudno uwierzyć, aby Grecy tak nisko upadli. Zawróż sojusz z wrogiem, którego kilka miesięcy temu przeklinał cały naród grecki i który zawiązał w czasie wojny wyniszczać kraj grecki—byłoby hańbą.

SZWECYA.

Dziwny zbieg okoliczności zabiera się Szwecya do wielkich zbrojeń, w chwili, gdy car ogłosił o-rzędzie o rozbrojeniu. Szwedzka komisya obrony krajowej ogłasza sprawozdanie wykazujące potrzebę ufortyfikowania Sztokholmu od strony morza, uzupełnienia fortyfikacji Karlskrony, Karlsborgu, Gothenborgu i kilku innych ważniejszych punktów. Koszta projektowanych fortyfikacji obliczają na 21 milionów koron.

INDYE.

Dżuma szerzy się ciągle w Indjach lubo z mniejszą gwałtownością. W Bombaju i w Kalkucie strasza ta epidemia pochłania codziennie ofiary. W okręgu Hyderabad panuje dżuma pomimo nastania zimniejszej pory.

SERBIA.

W Belgradzie, stolicy Królestwa Serbskiego, urządzoną została, w rodzaju stałego muzeum, przemysłowo-handlowa wystawa prób i wzorów wszelkiego rodzaju towarów, celem obeznania miejscowego handlu z wyrobami różnych krajów i wskazania kupcom drogi najdogodniejszego nabywania towarów.

CZECHY.

We wszystkich słowiańskich dzielnicach, gdzie dzięki gościnności słowiańskiej lub wskutek wypadków politycznych dziś Niemcy się rozpościerają, śpiewają ci ostatni jedynym chórem i na jedną nutę wielce żalona pieśń: „O uciśku Niemców przez Słowian”. Jak to jednak ów uciśk w istocie wygląda, poucz nas znowu świeżo zasły wypadek w Bruchu pod Duxem w Czechach, o którym tamtejsze pisma czeskie w następujący rozpisują się sposobem: „Członkowie niemieckiego bractwa strzeleckiego w Bilinie powracali przed kilku tygod. z wyieczki z Oberleutensdorfu powózkami do Bilina. Tuż przed gminą Bruch wywołali strzelcy oburającą scenę, która trafnie charakteryzuje umysłowy rozwój niemieckiej kulturygerów (ludzi, mających szerzyć kulturę i dobre obyczaje niemieckie!) Przypadkowo dowiedzieli się bowiem, że kierownik czyli woźnica pierwszej powózki był Czechem. — Z takim przeklętym czeskim psem nie pojedziemy razem! — zawołałi tedy panowie Niemcy, rzucili się na woźnicę, ścigali go z kóz i leżącego na ziemi bez upamiętania kopali nogami. Gdy jednak roznamietnieni za lejece uchwycili chcieli, zerwał się woźnica ze ziemi, w mgnieniu oka znalazł się na wozie i, zaciąwszy konie, galopem odjechał. Strzelcy, niezadowoleni jeszcze tym rycerskim czynem, nowy pragnęli złożyć dowód odwagi i męstwa. Pośpieszyli tedy do wsi Bruchu, gdzie czterech więcej Czechów zamieszkuje i nasamprzód przed wsią samą, a następnie przed czeską oberżą kilkanaście oddali wystrzałów. — Wobec tego zandarmerya zmuszona była do wkroczenia. Zawezwała więc panów strzelców do opuszczenia powozek i pofatygowania się na odwach polityjny. Gdy jednak zawezwaniu zadosyć się nie stało, oświadczył jeden z zandarmów, że w razie dalszego oporu broni swej użyje. — „Do brzel — zawołał jeden z gromady — wtedy i my strzelać będziemy!” Wreszcie udało się, zandarmeryi o-pór strzelców złamać, odebrano im strzelby i przekonano się, że nabyte były ostrymi nabojami. — Celu, do jakiego ci rycerze zmierzali, domyślić się nie trudno. Jak najwidoczniej chcieli oni ludność czeską drażnić, dopóki cierpliwość jej nie byłaby się wyczerpała. Wówczas panowie Niemcy byłiby się ujęli w „straszny uciśk” i w niebezpieczeństwie życia, w obronie którego obywateli byli naturalnie do ostr

WĘGRY.

Popłoch na Węgrzech wywołała sprawa następująca: Oto według doniesienia dzienników węgierskich zebrał się w Karłowych Warach wybitni zastępcy Rumunów, Czechów, Polaków, Serbów, Chorwatów i innych Słowian, a niemniej Niemców, z którego zadaniem ma być zniesienie w Austro-Węgzech dualizmu i zaprowadzenie federacyi, to znaczy, że poszczególne królestwa i księstwa Austrii i Węgier mają otrzymać własne rządy, któreby utworzyły związek, zamiast dotychczasowej umowy, zawieranej przez obie połowy monarchii. Węgrom pomysł się nie podoba, bo w państwie federacyjnym nie mogliby uciśkać Chorwatów, którzyby te same używali prawa, co Królestwo Węgierskie.

—Z Galicji w ostatnich czasach żydzi zaczęli tłumnie wychodzić i udawać się do Węgier. Zauważywszy to, niektórzy żupani, czyli gubernatorzy węgierscy, wydali rozkaz podwładnym urzędnikom, aby ci nie pozwalali na siedzenie się żydów na Węgrzech.

— Straszna zbrodnia popełniona została przed czterema tyg. w Peszcie. Wilhelm Gandolin, wyrobnik, rodem z miejscowości Pettau, przyszedł wieczorem, dnia 23 z. m., do pomieszczenia litografa, a gdy młoda żona Hubera, którą Gandolin znał od dzieciństwa, oświadczyła mu, że ma jej wrócić z pracowni nad ranem, poprosił ją o nocleg, gdyż w przeciwnym razie poczeka na jej męża na ulicy. Huberowa przystała. W nocy Gandolin wykonał na Huberowej zamach morderczy; ciężką siekierą uderzył ją w głowę kilka razy i ugodził także jej synka, śpiącego w łóżku obok matki. Huberowa utraciła przytomność, obłączyła, podobnie jak matka zalany krwią, niebawem napowrót zasnęła. Gandolin zabrał z mieszkania Huberów 17 złr. 60 ct. i odszedł. Huber, wróciwszy do domu, bliski był szaleństwa i tylko przez mocą powstrzymano go od targnięcia się na swe własne życie. Gandolin aresztowany jeszcze tego samego dnia, wyznał, że przyszedł z zamiarem zamordowania i obrabowania swej znajomej. W tym celu wziął ze sobą noż, atoli w pomieszczeniu Huberów znalazł instrument o wiele lepszy. Rany Huberowej są bardzo ciężkie; lekarze wątpią o jej uratowaniu.

RUMUNIA.

Bukareszt. Nad stolicą Rumunii przelatywała óma szarańcza. Na ulicach i placach pozostała masa brnatnych owadów. Kto mógł uciekł z miasta, a owady te woiskały się gdzie mogły: do pomieszczeń, sklepów i wszelkich budynków, mających otwory, gdzie dużo wyrzadziły szkody i zanieczyszczenia.

—Klasycznym krajem pijanstwa jest Rumunia. Wódka jest tam pośród ludności wiejskiej najpowszechniejszym napojem. Lud spija ją przez dzień cały, od rana do nocy i przyzwyczaił się do niej tak dalece, że zastępuje nią zwykle nawet posiłek poranny i spożywa ją na śniadanie, zamiast kawy lub zupy. Jak opłakane są skutki takiego nadużycia gorących napojów, dowodzi następujące zdanie z okólnika wydanego przez rumuńskie ministerium spraw wewnętrznych: „Wiadomo, że niestety pijanstwo wzrasta nieustannie, że część ludności wiejskiej cierpi na alkoholizm, który w bardzo licznych wypadkach jest powodem bezpłodności, chorób umysłowych, przedwczesnej śmierci, ubóstwa i licznych zbrodni. W zdaniu Felix pisze w jednym ze swych sprawozdań rocznych, że krajowe zakłady dla obłąkanych nie wystarczają już na pomieszczenie chorych umysłowo, a badania wykazały, iż choroby te po największej części spowodowane są nadmiernym używaniem alkoholu. Dalej stwierdza, że skutkiem pijanstwa stosunek wypadków śmierci do urodzeń jest niemożliwy, mianowicie w okęgach nad-

mołdawskich. W wielu wsiach ludność miejscowa wymiera i ustępuje miejsca obcym żywiołom. Tak np. urodziło się w Jassach pomiędzy 15 stycznia a 1 lutego 60 dzieci, 24 chrześcijańskich, a 32 żydowskich; umarło zaś w tym samym czasie 48 osób: 33 chrześcian, a tylko 15 żydów. Pochodzi to stąd, że Rumuni tamtejsi zalewają się wódką, żydzi zaś nie używają jej wcale. Nareszcie jeszcze jeden głos, niepodważany o stronnictwo, sprawozdanie sędziego śledczego w Gałacz: „Boleś nas przejmują, gdy widzimy na twarzach włościan wstrętne ślady nędzy, lenistwa i rozstroju, wywołanego przez alkoholizm. Nałóg pijanstwa stał się największą namiętnością ludu pracującego i naturalnym jego skutkiem jest z konieczności najstraszliwsza nędza, goszcząca w chatach ludności wiejskiej, zepsucie obyczajów, rozluźnienie węzłów rodzinnych, osłabienie organizmu fizycznego i osłabienie sił umysłowych. Z drugiej strony zaś wzrasta nie do uwierzenia skłonność do zbrodni. W latach 1891—94 z karanych sądowo nie wystąpiono 17—33 proc., w Putnie 25—75 proc., w Tutowie 20 do 25 proc. w stanie pijanym.”

WYSPA KOREA.

Solul, 23 września.

Król i następcą tronu rozchorowali się po spożyciu obiadu, który był zatruty. Aresztowano jedenastu dworzan. Zdrowiu pacjentów nie grozi poważne niebezpieczeństwo. — Jeden z wysokich urzędników dworskich, nazwiskiem Ko, przyszedł się, że na kłonił kucharza do zatrucia potraw, przeznaczonych dla króla i następcy tronu. Sam uległ namowom jednego z tłumaczów ambasady rosyjskiej, który dawniej posiadał zaufanie króla i następnie popadł w niełaskę.

SZWAJCARYA.

Genewa, 23 września.

Morderca cesarzowej austriackiej przynależał do klubu anarchistów, którzy uchwalili na zebraniu w Lausanne zamordować jakiegokolwiek wybitną osobę. 6 członków tego klubu zostało przez policję ujętych.

—Aresztowano tutaj Włocha, nazwiskiem Giovanni Silva, którego uważają za spółnika mordercy cesarzowej Elżbiety. Gdy mało kto jeszcze wiedział o zamachu, on opowiadał szczegóły zbrodni i pochylał zdrazieckie czyn zbrodniarza.

WYSPY ANTYSKIE.

St. Thomas, 23 września.

Małe Antyle odwiedził straszny huragan. Morze pienilo się niezwykłe i padał ulewny deszcz. Ziemia obsuwała się i zapadały się domostwa. Na wyspie Barbados 200 ludzi poniosło śmierć a 40,000 pozostało bez dachu nad głową. Podobnemu spustoszeniu uległy wyspy St. Lucia, Guadeloupe i St. Vincent. Na ostatniej z nich uległo główne miasto Kingston zupełnemu zniszczeniu. Zginęło tam 300 ludzi i 20,000 jest bez dachu. Komunikacja telegraficzna jest przzerwana i dlatego brak bliższych wiadomości o niebywałej katastrofie.

AMERYKA ŚRODKOWA.

Telegramy doniosły, że trzy rzecypospolite Ameryki Środkowej, zwanoszące się, z Ojciec św. zebrał niezmiernie kapitały, kilkadziesiąt milionów, które umieścił w rozmaitych bankach zagranicznych, a oprócz tego Leon XIII ma mieć drugie tyle w podarkach z powodu różnych jubileuszy przez katolików mu ofiarowanych. Przewodnia myśl tych artykułów jest widoczna: chodzi o to, aby lud katolicki powstrzymał od składania ofiar na święte piętrze. Wobec tych artykułów oświadcza „Germania”, iż Ojciec św. bynajmniej nie posiada większych kapitałów, a podarkami, które otrzymał, po największej części składają omyli się z przyborów kościelnych, obdarzył ubogie katolickie kościoły.

[W następnym numerze podamy szczegółowy wykaz majątku papieża Leona XIII. P. R.] —Pisma nieprzychylne Bismarckowi ogłaszają wyjątek z listu Bismarcka, pisanego do jednej z przyjaciółek. Czytamy tam: „Nikt mnie nie kocha. Nie uszczęśliwiłem nikogo, —ani siebie, ani mej rodziny, wogóle żadnej z istot żyjących. Natomiast unieszczęśliwiłem bardzo wielu. Na mnie spada odpowiedzialność za trzy wojny, ja jestem winien śmierci 80,

Wszystkie trzy państwa” mają pokost cywilizacyjny hiszpański, ponieważ i tużemcy, to jest rasa czerwona, zostali przynajmniej pozornie zjednani dla języka i kultury hiszpańskiej.

Idea zjednoczenia republik środkowo-amerykańskich powstała już przed laty kilku. Teoretycznie rozwiązano ją bardzo szczęśliwie. Każdy kraj zachowuje swój samorząd wewnętrzny; tylko sprawy zagraniczne i wojsko będą zależały od kongresu, który kolejno będzie obradował w każdej ze stolic. Jednolitość rasowa, cywilizacyjna, handlowa i monetarna ułatwiła w wysokim stopniu to połączenie. Byłoby ono nastąpiło daleko rychlej, ale zaburzenie wewnętrzne, panujące w każdej republice, stały temu na przeszkodzie.

CHINY.

Pekin, 23 września.

Markiz Ito, japoński mąż stanu, przybył do Pekinu i został przyjęty z wielką okazałością przez chińskich dygnitarzy, wyznaczonych na ten cel przez samego cesarza. Uchodzą za rzecz pewną, że Ito pragnie z rządem chińskim zawrzeć przymierze zaczepno odporne.

—Cesarz chiński ogłosił kilka nowych edyktów, a pomiędzy innymi nadający prawo wszystkim mieszkańcom podawania próśb do tronu. Przywilej ten służył tylko pewnym klasom do tej pory. —Inny edykt zaprowadza pocztę w całym państwie.

—Z Shanghai donoszą, że w Ho Czau, 50 mil od Czung Kiang, wybuchły poważne rozruchy. Uczyniono napad na amerykańską i francuską misję. Budynki, należące do misji francuskiej, zburzono doszczętnie.

WENECYA.

Neapol, 23 września.

Od roku 1872 nie przedstawiał Wezuwiusz tak wspaniałego widoku, jak obecnie. Ze środkowego krateru wydobywa się lava i popiół. Płynna lava płynie trzema strumieniami z góry i zalewa lasy kasztanowe w wzgórza Monte Somma. Część kolei, prowadzącej na górę jest zniszczona. Obserwatorium i koszary karabinierów są w niebezpieczeństwie.

NIEMCY.

Berlin, 23 września.

Kilkudziesięciu fabrykantów nie mieckich, u których pracowało kilkuset robotników polskich, podało do swego ministra spraw wewnętrznych prośbę o uchylenie rozporządzenia, zabraniającego im przyjmować Polaków. Jako przyczynę swojej prośby wskazali oni to, że robotnik polski jest tańszym i lepiej robi niż robotnik niemiecki. Prośba ta jednakże nie odniosła żadnego skutku; minister odpowiedział, że, jeżeli choć tani robotnik, mogą sprowadzać sobie Włochów, byle nie Polaków.

—Litwini w obwodach Ragnit-Pilkaitis, Tyłża-Kłajpėda i Szylkarozma-Przyjawnie stawiają własnych kandydatów na posłów do sejmiku pruskiego.

—W gazetach protestanckich ukazują się w tych dniach artykuły, zaznaczające, iż Ojciec św. zebrał niezmiernie kapitały, kilkadziesiąt milionów, które umieścił w rozmaitych bankach zagranicznych, a oprócz tego Leon XIII ma mieć drugie tyle w podarkach z powodu różnych jubileuszy przez katolików mu ofiarowanych. Przewodnia myśl tych artykułów jest widoczna: chodzi o to, aby lud katolicki powstrzymał od składania ofiar na święte piętrze. Wobec tych artykułów oświadcza „Germania”, iż Ojciec św. bynajmniej nie posiada większych kapitałów, a podarkami, które otrzymał, po największej części składają omyli się z przyborów kościelnych, obdarzył ubogie katolickie kościoły.

[W następnym numerze podamy szczegółowy wykaz majątku papieża Leona XIII. P. R.] —Pisma nieprzychylne Bismarckowi ogłaszają wyjątek z listu Bismarcka, pisanego do jednej z przyjaciółek. Czytamy tam: „Nikt mnie nie kocha. Nie uszczęśliwiłem nikogo, —ani siebie, ani mej rodziny, wogóle żadnej z istot żyjących. Natomiast unieszczęśliwiłem bardzo wielu. Na mnie spada odpowiedzialność za trzy wojny, ja jestem winien śmierci 80,

000 ludzi, których opłakują rodzice, siostry, narzeczone itd.” —Pisma bismarckowskie bardzo oburzono z powodu ogłoszenia tego listu, ale oż im to pomoże. Co prawda, to prawda.

—Erfurt. Adwokat Schneider, z Karlsruhe miał, wykład o wielkich bazarach handlowych i ich szkodliwości dla średniego stanu kupieckiego na walnem zebraniu Związku Tow. Rzem. —i wygłosił żądania, że jeżeli bazyry tak mnożyć się będą w Niemczech, jak dotychczas we Francji, to ustawy o niuczeiwej konkurencyi będą musiały być rozszerzone i uzupełnione nowymi paragrafami — nasamprzód nie ma być wolno wyklądać w oknach wystawowych towarów, wabiących przechodniów swą taniością pozorną, gdy w handlach samych towarów te inną mają cenę. Dalej winny być zaprowadzone na bazyry te podatki progresywne (w miarę obrotu). Fabrykanci winni na towarach wykończać nazwisko swe lub firmy. Kupcy powinni zaprzestać niuczeiwej konkurencyi i tworzyć związki podtrzymujące honor kupiecki. Przedewszystkiem publiczności kupującej należy zwracać uwagę, że towary tandetne, jakie w tych bazarach wyłożone są na sprzedaż, budzą tylko oko, a nie mają tej istotnej wartości, co towary dobre, chociaż nieco droższe. Szczególnie niewiastom należy zwracać na to uwagę, że nie powinny ignąć do tych bazarów tandetnych. Władze powinny także więcej brać w opiekę kupiectwo rzetelne, a bazarom tandetnym większe wytwarzać trudności i to jaknajwcześniej.

WYSPA KRETA.

Candia, 23 września.

Sułtan rozkazał komendantowi Djedabazy zastosować się do ultimatum angielskiego admirała. Mużulmanie zostaną przeto rozbrojeni, a twierdza otrzymała załogę międzynarodową. Oddział wojsk angielskich obsadził wczoraj wejście do twierdzy.

AUSTRIA.

Wiedeń, 23 września.

Na pamiątkę pięćdziesięciolecia cesarskiego wybity i rodzany zostanie do noszenia na piersi brązowy medal jubileuszowy. Dla samych żołnierzy, obecnie służących i wysłużonych, potrzeba będzie około 3,000,000 takich medali. Otrzymał go też mają i osoby służby cywilnej. Złoty medal dla tych, którzy służą bez przerwy od roku 1848, dostanie tylko 100 osób. Koszta medalu pamiątkowego, które ponosi cesarz Franciszek Józef z własnej prywatnej szkatuły, obliczają na 6,000,000 złotych.

—Zwołana na dzień 26 bm. sesya parlamentu austriackiego będzie z kolei piętnastą od czasu zaprowadzenia stałych rządów parlamentarnych. Czy nadchodząca sesya ministerium uzna za stosowne otworzyć mową koronną, jest to więcej niż wątpliwem. Mowy koronne w Austrii coraz więcej wychodzą z użycia, może dla tego, by nie wywołać jako odpowiedź adresów, w których każde stronnictwo parlamentarne chce po-mieścić swoje żądania. Dyskusja nad temi żądaniami doprowadza z kolei do rozdrażnienia, jeszcze większego aniżeli to, które istniało poprzednio. Wtajemniczeni twierdzą, że może nie przyszłoby do obstrukcyi w parlamencie, gdyby nie poprzednie rozprawy nad adresem, podczas których pierwszy raz za rządów Badeniego starły się przeciwnieństwa narodowe.

A teraz krótki rys dziejów parlamentarnych Austrii z dwóch lat ubiegłych. Hr. Badeni zamknął sesję parlamentu w dniu 23 stycznia 1897 r. bez żadnej mowy tronowej. Parlament rozwiązano. Stara ustawa wyborcza zakochała swój żywot; jej miejsce zajęła nowa ustawa, wzbogacona piątą kurją powszechnego głosowania. Na jej podstawie odbyły się nowe wybory i po raz pierwszy zasiadli na ławach parlamentu austriackiego posłowie socjaliści; po raz pierwszy też została złamaną zasada solidarności Koła Polskiego. Nowe sesye zagajono mową tronową w dniu 29—ym marca 1897 r. Wnet atoli rozpoczęła się obstrukcyja. Hr. Badeni był bezsilny. Podał się do dymisyi, lecz cesarz nie przyjął tej prośby. Zamknęto więc sesję 2 czerwca 1897 r., nowy tronowej nie było. Nie było

też jej i wtedy, gdy hr. Badeni zwołał nową sesję parlamentu w dniu 23 września 1897 r. Wtedy obstrukcyja zaczęła święcić swoje orgie. Badeni padł, ponieważ w kołach najwyższych nie umiano się oprzeć naskowi ze strony ulicy. Przyszło wówczas do steru rządu ministerium Gautscha, które dnia 28 listopada sesję odroczyło, a następnie sesję już odroczone w dniu 29 grudnia 1897 r. zamknęło.

Dnia 21-go marca 1898 r. zaozwała się nowa sesya, bez mowy tronowej. Dnia 13-go czerwca br. odroczone ją nagle, w dniu 24-go lipca br. zamknęto, a na dzień 26-go września br. zwołano „jeszcze raz jeden”, jak opiewa urzędowy komunikat. A co będzie potem? Czy nowy parlament będzie wybrany na podstawach zupełnie odmiennych, czy też wcale nie będzie parlamentu? Co do tego krąży pogłoski tak sprzeczne, oraz to odmienniejsze, a z sobą niezgodne, że trudno wymiarkować prawdę.

—W Tryeście ponowily się rozruchy „antywłoskie”. Zamierzano zburzyć klub włoski, którego strażę oddział „złożony z 200 policjantów. Aresztowano 120 osób, podburzających lud do prześladowania Włochów.

—Hrabia Nigra, poseł włoski, zaprotestował przeciw napadaniu na Włochów i prześladowaniu ich. Minister spraw i zewnętrznych, hrabia Gotuchowski, odpowiedział, że rząd przedsięwziął odpowiednie środki, aby przeszkodzić wzmożeniu się antywłoskich rozruchów.

—Gdy księżę, następca tronu włoskiego, jechał do Wiednia na pogrzeb cesarzowej, dwóch anarchistów uczyniło w Styryi zamach na jego życie. Jednego ze spiskowców aresztowano, drugi uciekł. Obydwaj byli Włochami.

—Dnia 17 bm. odbył się pogrzeb zamordowanej cesarzowej. Cesarz Franciszek Józef przyjmował przedstawicieli obcych mocarstw, którzy przybyli osobiście na pogrzeb cesarzowej. Cesarza Wilhelma i króla saskiego „powitał cesarz Franciszek Józef na dworcu kolei żelaznej. —Domy w Wiedniu były ozdobione czarną krepą. Ludność wylegała na ulice, przybrana w odznaki żałoby. O 4 godzinie po południu ruszył kondukt z kaplicy zamkowej do kościoła Kapucynów, gdzie spoczywają zwłoki rodziny Habsburgów. —Księżęta oczekiwali w kościele na przybycie zwłok. —Przed kościołem stali dygnitarze wojskowi i cywilni. Karawan poprzedzała gwardya cesarska. Za karawanem postępowały kompanie piechoty i szwadrony konnicy. Przed kościołem Augustynów przyłączyło się do pochodu duchowieństwo, które odprowadziło zwłoki do kościoła Kapucynów. Po odśpiewaniu Requiem zniesiono trumnę do podziemi. Cesarz postępowal na czele swej rodziny przed trumną. Po ustawieniu trumny na przeznaczonym dla niej miejscu, oddał jeden ze szambelanów klucz od podziemi mnichowi, który ma pieczę nad grobami. —Przyjęcia dworskiego nie było. Księżęta porzucili się wieczorem bez pożegnania z cesarzem, który odjechał do Schoenbrunn. Podczas pogrzebu ścisła na ulicach był tak wielki, że 23 osoby zemdlły i musiały być odwiezione do domów przez policję.

—Cesarz ustanowił na pamiątkę zamordowanej cesarzowej nowy order, podzielony na trzy klasy, który będzie udzielany kobietom lub dzieciom, zasługującym na odznaczenie z powodu swych uczynków na polu działalności religijnej i humanitarnej. Order składa się z medali z wyobrażeniem św. Elżbiety. Pierwszy taki order otrzymała hrabina Szapary, towarzysząca zmarłej cesarzowej.

WYSPA PORTORYKO.

San Juan, 23 września.

Przygotowania czynią się w celu odwiezienia hiszpańskich urzędników i wojsk z wyspy do ich kraju. Dwa okręty kompanii Transatlantick są oczekiwane 26 września. Do przewiezienia wszystkich wojsk potrzeba 5 okrętów. Rząd Stanów Zjednoczonych zgodził się na to, aby ci, co chcą pozostać na wyspie, pozostali w spokoju. Z tego powodu ochotnicy i wielu z regularnej armii hiszpańskiej pozostaną w Portoryko. Komisarze amerykańscy spodziewają się, że za trzy tygodnie powieść będzie standard gwałtowny ponad San Juan i w innych miejscach.